Nr. 119. We Lwowie Niedziela dnia 29. Kwietnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

!!!Czas odnowić przedpłatę!!!

Zmiany w Serbji.

Lwów 28. kwietnia.

W kilku ostatnich artykułach naszych, omawiających obecne stosunki na Wschodzie, wyraziliśmy przekonanie, iż stan rzeczy w Serbji jest tego rodzaju, że w przeciągu nader krótkiego czasu zmienić się musi. Dwie przypuszczaliśmy wówczas ewentualności — albo radykalni zastosują się do woli króla i spełnią wszystko, do czego się zobowiązali, albo też Gruicz będzie zmuszony ustąpić. Wówczas już wyraziliśmy przekonanie, że ta druga ewentualność jest prawdopodobniejszą, ponieważ Gruicz, chociażby nawet miał najlepszą chęć zastosowania się do woli króla, nie znajdzie poparcia w skupczynie.

Wypadki szybciej po sobie następujące, aniżeli można było przypuścić, przekonały, że twierdzenie nasze było prawdziwem; zmiana gabinetu w Serbji jest już faktem dokonanym.

Wnioski nasze opierały się na zupełnie naturalnych przypuszczeniach. Jak wiadomo, partja radykalna otrzymała ster rządów w grudniu zeszłego roku jedynie na podstawie zawartego z królem układu, który składał się z całego szeregu wzajemnych ustępstw. Układ ten był zawarty z wybitnemi osobistościami partji radykalnej, a król w znaczącej swej mowie z dnia 2go b. m. zażądał, ażeby i większość skupczyny układ ten ratyfikowała.

W tem żądaniu ratyfikacji, w osiągnieniu zupełnego porozumienia pomiędzy gabinetem a skupczyną, leżał właśnie zarodek upadku gabinetu. Partja radykalna bowiem, która po raz pierwszy przyszła do władzy, znalazła się skutkiem braku organizacji od razu w nader trudnem położeniu. Nie łatwe bo i zadanie miała ona. Radykalni zanim osiągnęli władzę, tyle niemożliwych rzeczy wyborcom swym i krajowi obiecywali, że nader trudno im było w danej chwili pogodzić zdolność do rządzenia z wymogami popularności, tem trudniej, że chociaż liczebnie silni, nie mieli jednak wytkniętej drogi postępowania i silnego kierownictwa. W bardzo krótkim przeciągu czasu okazało się, że gabinet nie potrafi wywierać wpływu na skupczynę, że klub radykalny nie zna żadnej, najkonieczniejszej, najzwyklejszej dyscypliny. Ażeby przeprowadzić swe nic nie znaczące nawet wnioski, musieli ministrowie grozić dymisją, albo co częściej jeszcze się zdarzało, ustępować przed wolą większości. Ministrowie nie wiedzieli nigdy, jaki los spotka ich przedłożenie: czuli oni to doskonale, iż obok nich istniał rząd inny, silniejszy, któremu oni ulegać musieli.

Rzecz prosta, iż w takim stanie rzeczy nie mogło być mowy o dotrzymaniu warunków układu grudniowego, sam przez się tedy nasuwał się wniosek, że gabinet prędzej czy później, będzie musiał ustąpić.

W ostatnich dniach poczęły się tedy mnożyć wieści o przygotowującej się zmianie gabinetu, tem prawdopodobniejsze, że król powoływał do siebie Garaszanina, Christicza i Miłojkowicza, z których każdy uważany być mógł za odpowiedniego następcę Gruicza; charakterystycznym jest jednak fakt, iż do ostatniej chwili zaprzeczano z Serbji oficjalnie wszelkim pogłoskom o zmianie rządu.

I tak gdy *Budapester Corr.* dnia 24. b. m. rano doniosła o możliwości ustąpienia Gruicza — dnia tego wieczorem otrzymała *Corr. de l' Est* z Belgradu formalne zaprzeczenie tej wiadomości. W urzędowem tem doniesieniu, obok *dementi*, znajdowała się jeszcze wiadomość, że serbski minister finansów, dr. Wuicz, odwiedził posła austro-węgierskiego Hengelmüllera i zapewnił go, że nowy podatek spożywczy, obciążający tylko kawę, ryż i oliwę, nie będzie wcale szkodliwym dla eksportu monarchji.

Komunikat ten przedrukował oficjalny *Fremdenblatt* a i półurzędowa *Presse* ze środy przypuszczała, iż przesilenie nie grozi bezpośrednio.

Zastanowi kogoś może, że przesilenie serbskie łączymy z ryżem, kawą, oliwą i eksportem austrjackim — ale długiego tłumaczenia na to nie potrzeba. Wiadomo, że król Milan ma pewne obowiązki wobec Austro-Węgier, obowiązki, do których wypełnienia uczynił zależnem pozostawienie partji radykalnej u steru. Zapewne, że z obowiązaniami temi kawa, ryż i oliwa nic nie ma wspólnego, ale też nie bardzo prawdopodobnem nam się wydaje, ażeby serbski minister finansów w rozmowie z hr. Hengelmüllerem mówił tylko o tych przedmiotach. Owszem jesteśmy przekonani, że tam wśród rozmowy i wina—jakaś oliwa na wierzch spłynęła, która w rezultacie dla gabinetu Gruicza okazała się bardzo niezdrową.

Dziennikom oficjalnym nie zabraknie zapewne na argumentach, mających udowodnić, że gabinet obalony został wyłącznie przez swe własne stronnictwo, nam jednak nieobowiązanym do dyskrecji, wolno mieć inne zdanie.

Gabinet Gruicza upadł nietylko dlatego, że nie zdołał przeprowadzić grudniowego programu, nietylko dlatego, że nie zdołał ominąć drażliwych kwestji finansowych pomiędzy Serbją a monarchją austro-węgierską zachodzących, ale głównie dlatego, że gabinet ten nie zdołał przeszkodzić agitacjom, które tak dla przyszłości Serbji, jak i dla bezpieczeństwa Austro-Węgier pożądanemi być nie mogły.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, być może, artykuł pod tytułem: „Milan krótkowidzący", reprodukowany w naszem piśmie z peszteńskich dzienników, a charakteryzujący dosadnie obecne stosunki w Serbji — wytworzone intrygami moskiewskiemi; owoż z biegiem czasu, mimo, iż rząd Gruicza pokrywał te agitacje swym płaszczem, otwarto wreszcie królowi oczy i to właśnie w połączeniu z trudnościami wewnętrznemi stało się powodem zmiany rządu.

Te to stosunki były, zdaniem naszem, właściwym przedmiotem konferencji hr. Hegenmüllera z Wuiczem, one to w formie oliwy spłynęły na wierzch czary i przepełniły kielich radykałów.

O powołanym do steru gabinecie Christicza, nie wiele dziś już można powiedzieć. Dla partji postępowej, do której nowy szef należy, jest o wiele korzystniejszem, że utworzenie nowego gabinetu jemu właśnie a nie Garaszaninowi lub Miłojkowiczowi powierzonem zostało. Wybór Christicza, który w wiedeńskich sferach dyplomatycznych jest *persona grata*, świadczy dowodnie o intencjach króla Milana, a o ile jego życie przeszłe może być podstawą do snucia wniosków na przyszłość, należy przypuszczać z pewną stanowczością, że Christicz pójdzie zupełnie śladem Garaszanina, t. j. prowadzić będzie politykę w duchu sympatycznym dla Austro-Węgier. Nie sądzimy jednak, ażeby gabinet ten miał większe szanse powodzenia. Obejmuje on rządy w tak trudnych warunkach, że długiego życia rokować mu nie podobna.

Po odwidzinach.

Lwów 28. kwietnia.

Bolesne uczucia ożywiały pierś królowej Wiktorji, gdy po raz pierwszy w życiu przybyła w odwidziny do stolicy nowo kreowanego mocarstwa niemieckiego. Zięć jej, któremu niedawno przypadła w spuściźnie korona potężnego imperjum i pierwszego na dzisiaj mocarstwa w Europie, przykuty do łoża słabości, nie może wyjść na jej spotkanie i musiał dopiero zasięgnąć porady i zezwolenia lekarzy, nim mu wolno było przyjąć dostojną teściowę we własnych apartamentach. Łatwo zrozumieć ból matki, która, widząc córkę u szczytu władzy, na najwyższym szczeble ludzkiej potęgi, musi dla niej szukać słów pociechy, by ukoić ją w smutku, przyćmiewającym mocno blask korony, wysadzanej, prócz brylantami i klejnotami, także cierniami.

Rycerski naród niemiecki, albo — wyrażając się dokładniej — pruski, uczynił ze swej strony wszystko, by nie dać zapomnieć królowej angielskiej, że jest gościem w Berlinie. Dzisiaj władczyni Wielkiej Brytanji i Indyj i innych obszernych posiadłości zamorskich, bawi już daleko po za granicami Niemiec, pożegnała gościnny kraj, unosząc ze sobą zapewne nie zbyt miłe wspomnienia kilku przykro spędzonych dni. Nie były to bowiem tylko same smutki familijne, na które się patrzeć musiała królowa. Własnemi oczyma musiała widzieć, jak naród niemiecki, którego uczuć dynastycznych i ślepego przywiązania do tronu nie można się było dotychczas dość nachwalić, został zrewoltowany — nie mamy na razie innego wyrazu — przeciw swym legalnym władcom, przeciw tym, którzy najsilniejszą i pierwszą winni być podporą legitymizmu i tronu. Rzecz naturalna, że z uczuć tych, któremi „naród" niemiecki przejęty jest wobec cesarza i cesarzowej, dzięki wszechwładzy pierwszych doradców koronnych, udzieliło się niemało królowej Anglji dlatego, że ścisły związek krwi łączy ją z panującą dzisiaj cesarzową.

Dzisiaj po skończonej wizycie zastanawiają się pisma zagraniczne nad powodami, które mogły wywołać ten bądź co bądź nadzwyczajny i niezwykły objaw. Nie mogą one zrozumieć tego ostentacyjnego chłodu, jakim Niemcy przyjęły królowę, której przyjazd półurzędowa prasa niemiecka przedstawiała jako objaw zupełnego porozumienia, że między Anglją a Niemcami nie ma żadnej kolizji w interesach politycznych, że Anglja nie ma najmniejszego powodu krzyżować gdziekolwiek bądź i w jakimkolwiek celu plany polityki niemieckiej, że nawzajem tam, gdzie władztwo światowe Anglji zapuszcza korzenie, tam o konkurencji lub rywalizacji Niemiec mowy nawet nie ma. Łatwo pojąć, że kto tak argumentuje, nie może zrozumieć usposobienia narodu niemieckiego, a przynajmniej urzędowej jego opinji, która znajduje wyraz w prasie gadzinowej, w obec królowej angielskiej.

Być może, argumentacja powyższa w ogólnych zarysach słuszna, że przypuśćmy, w Indjach polityka niemiecka nie potrzebuje kolidować z zewnętrzną polityką Wielkiej Brytanji. Są jednak dziedziny polityczne daleko bliższe, na których, jeżeli nie rywalizacja, to w każdym razie jaskrawa się objawia sprzeczność i kolizja. Wątpimy bardzo, ażali naród rosyjski i jego rząd wiele budzi sympatji u Niemców, by system rosyjski tak dalece przypadał do gustu narodowi myślicieli, aby zapragnął go naśladować. Mało, bardzo mało też dostrzedz możemy wspólności w tem, co powszechnie nazywamy interesami politycznemi. A przecież wszystkie starania pierwszego kierownika polityki niemieckiej skierowane są ku pozyskaniu przyjaźni rosyjskiej i carskiej. Na łożu śmierci majaczył jeszcze śp. cesarz Wilhelm o przyjaźni z Rosją i z ostatniem tchnieniem — w obec stał wówczas książę-kanclerz — zalecał swojemu wnukowi, jako najwyższy i niezachwiany dogmat polityczny, serdeczne stosunki z carem.

Niechaj ci, którzy nie są w stanie dopuścić rywalizacji między Niemcami a Anglją, zastanowią się nad powodami, które skłaniają możnowładców pruskich do szukania przyjaźni rosyjskiej, niechaj odpowiedzą na pytanie, dlaczego książę Bismark widzi swój ideał polityczny w carze. Może przyznają, jednakże, że między systemem rządów niemieckich a angielskich, zasadnicza istnieje sprzeczność, że między stosunkami zewnętrznemi w Niemczech a Anglji jest przepaść nie do przebycia, a może także zrozumieją, dlaczego gady i płazy bismarkowskie na głowę koronowaną plują jadem.

Bismark i ks. Koburg.

Zestawienie dwóch tych nazwisk jest samo w sobie dość ciekawe: Książę kanclerz to potężny mąż stanu, który wolę swoją przeprowadza nie tylko mimo, ale w brew woli korony, który w swej dłoni trzyma najważniejsze sprężyny poruszające marjonetką zwaną polityką rządów europejskich, który wreszcie nawet na kanclerskiem krześle czuje się pewniejszym i silniejszym, niżeli nie jeden ukoronowany książę na swym tronie. Drugie nazwisko mniej znane, bo należy do człowieka, który tron przyjął dopiero wówczas, gdy inni odmówili, nie uznany przez rządy europejskie a natomiast uznany za przywłaszczyciela przez W. Portę i narażony na szykany wewnątrz kraju.

Nie dla tego zestawienia jednak wypisaliśmy powyższe dwa nazwiska razem, ale dla tego, iż ks. Koburg jest jednym z tych, którzy mają wszelki powód cieszyć się z zakończenia kryzis kanclerskiej w Berlinie, i to w szczególniejszy sposób. Już w artykule naszym p. t. „Walka kobiet" wskazaliśmy na sprzeczne interessa ks. Koburga i ks. Aleksandra Battenberga, a dziś powracamy do tej sprawy raz jeszcze, gdyż otrzymaliśmy kilka ciekawych szczegółów. Korespondent z Sofji do *Hambur. Nachrich.*, po odrzuceniu plewy panegirycznej na cześć ks. Bismarka w urzędzie. Twierdzi ona, że w Turcji podobnie jak w Niemczech błagano *„Gott erhalte uns unsern grossen Kanzler!"* — prawdopodobnie w tureckim języku, i że z prawdziwie gorączkową niecierpliwością oczekiwano każdej wiadomości z Berlina. Hymny te jednak, opłacane z funduszu nieszczęśliwego Jerzego III są rzeczą naturalną i zwykłą, przechodzimy przeto nad niemi do porządku dziennego a zajmiemy się raczej główną treścią korespondencji.

„Szczęśliwy przebieg kryzis — pisze korespondent — nikogo zapewne więcej nie uradował jak — sułtana i księcia Koburga. Może to brzmi dziwnie, ale nie mniej przeto tak jest. Jakiby bowiem był rezultat, gdyby ks. Bismarkowi nie udało się rozchwiać projektu małżeńskiego pomiędzy ks. Aleksandrem a córką cesarza?

Kto zna cokolwiek Bułgarję, ten nie będzie wątpił ani na chwilę, że postawionoby na jedną kartę wszystko, ażeby ks. Koburga wysłać przystojnie do Ebenthal a na opróżnionym tronie osadzić „swego" Aleksandra i jego cesarską żonę. Mogę zapewnić, że w tym celu wszystkie stronnictwa podałyby sobie dłonie, że nawet tz. partja Cankowa, walcząca dziś przeciw Ferdynandowi, jak niegdyś przeciw Battenbergowi pod chorągwią moskiewską, dla osiągnięcia powyżej oznaczonego celu połączyłaby się natychmiast z swymi śmiertelnymi wrogami na rzecz Aleksandra. Książę ten, gdyby dziś stanął w Bułgarji, mógłby z największą pewnością twierdzić, że nie znalazłby ani jednego przeciwnika."

Takiego świadectwa dla ks. Aleksandra, tak zaszczytnego i wielkiego, nie wystawił żaden z przyjaciół, cóż to za potęga przywiązania jest ukryta w narodzie bułgarskim, jak trwały węzeł księcia z narodem, skoro nawet gadzinowa prasa pisze w ten sposób. Ale pisze on dla tego, ażeby politykę ks. kanclerza w tem jaśniejszem przedstawić świetle, a niebezpieczeństwo grożące ze strony ks. Aleksandra dla europejskiego pokoju, uczynić tem jaskrawszem. Bo oto dalej powiada:

„W Stambule w najbliższem otoczeniu sułtana nie tajono, że powrót Battenberga z córką cesarską do Sofji byłby hasłem natychmiastowej wojny. Tu znają ambitne bardzo daleko sięgające plany Aleksandra, bo był czas, gdy on się sułtanowi z nich zwierzał, a sułtan zapamiętał je sobie. Plany te nie tylko geograficznie wybiegały daleko po za Bałkan. Wprawdzie nie brakuje takich, którzy wierzą, że to, co Dragan Cankow opowiada, jest prawdą, tj., że w roku zeszłym, z polecenia ks. Bismarka, przez Wilhelma, postanowił on śmiałym zamachem filipopolskim podnieść swą potęgę i w ten sposób wywalczyć sobie tron. Ale to plotki: najpierw nie ten znał, powtóre, gdyby tak było, to był to może jeden z drobnych i mniej ważnych motywów, ale nie główny powód. Aleksander jest bardzo ambitny, ale nie sentymentalny: on miał plany, jak to już powiedziałem, daleko sięgające: podstawą królewskiego tronu i niezależności formalnej, później — kto wie, co by się stało jeszcze z Macedonją, Serbją i Czarnogórą, bo wszakże od ludów istnieją tak zapewne partje Battenbergowi oddane w Bułgarji.

Gdyby dziś Aleksander tron zajął, zwłaszcza jako mąż cesarskiej córki, dzisiejsi rusofile i rusofoby, zwolennicy Stambułowa i Cankowa wszystko by to zniknęło niepowrotnie, zmieniając się w Bułgarów, którzy dla planów ks. Aleksandra poświęciliby wszystko aż do życia i mienia bez najmniejszego wahania. To pewna, że w tygodni kilka po objęciu tronu przez Battenberga dowiedziałby

---

2)

Loża gratis.

Przez

Aleksandra Dumas'a.

(Ciąg dalszy).

Pisałem do dyrektora: „Kochany przyjacielu! Czy możesz mi dać lożę na dzisiejszy wieczór? Oddałbyś mi wielką przysługę; wręcz ją posłańcowi!"

List podobny był niesłychaną naiwnością z mej strony. Wołałem służącego, *notabene*, jeżeli go miałem, w przeciwnym razie posyłałem po komisjonera.

— Zaniesiesz to — mówiłem mu — do tego a tego pana, do tego teatru; wejdziesz bocznemi drzwiami, któremi wchodzą aktorzy i powiesz, że masz czekać na odpowiedź.

Po upływie pół godziny komisjoner wraca,

— Proszę pana — mówi — dyrektor jest na próbie, albo nie przyszedł jeszcze, jeden pan kazał mi przyjść po odpowiedź o trzeciej. Czy mam pójść?

— Tak jest i przyniesiesz mi ją tutaj.

O drugiej ktoś dzwoni. To posłaniec petenta, który przyszedł dowiedzieć się, czy mam już bilet.

— Powiedz twemu panu, że bilet dostanę dopiero o czwartej — odpowiadam — i że zaraz mu go poślę.

O w pół do czwartej mój komisjoner wracał. Najczęściej przynosił lożę, czasami także wracał z niczem. Jeżeli dostał lożę, dawałem mu adres tego, który na nią czekał i kazałem mu lecieć co tchu i oddać mu ją w najkrótszym czasie.

— Czy tamten pan zapłaci mi za trzy kursa? — pytał komisjoner.

— Nie, wracaj tutaj, ja sam zapłacę.

I komisjoner wracał po raz trzeci.

— Ten pan kazał się kłaniać — mówił — i płaciłem za trzy kursa.

Jeżeli wracał z niczem, bądź to z powodu, że nie zastał dyrektora, bądź że ten nie mógł zadość uczynić mojej prośbie, znajdowałem się w strasznym ambarasie. W tym wypadku zdarzało się, że musiałem biedz do kasy i kupować bilety, które już przyobiecałem. Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy dostałem lożę, gdy ją posłałem i zapłaciłem komisjonera, myślałem, że już będę mieć spokój. Gdzietam. Nazajutrz odbierałem często, od tego, komu dałem lożę, list mniej więcej tak brzmiący:

„Kochany Aleksandrze! Dziękuję ci bardzo za przysłaną mi lożę, ale nie była numerowaną, to też zamiast w pierwszym dano nam numer w drugim rzędzie. Zrozumiesz snadnie, jak to było nieprzyjemnem dla mnie, który zaprosiłem żonę i siostrę doktora, leczącego moją córkę. Wszak uprzedziłem cię, że ta loża była dla nich. Na drugi raz wolę, żebyś mi powiedział całkiem otwarcie, że jestem niedelikatny, niż miałbyś mnie narażać na taką śmieszność; albo sobie sam kupię lożę, albo się bez niej obejdę. Twój ***"

Zdarza się także, że dostaję bilecik w tym rodzaju:

„Kochany przyjacielu! Prosiłeś mnie wczoraj o lożę, którą następnie dałeś dwom paniom i dwom młodym ludziom, którzy tylko jedli, pili i śmiali się podczas całego przedstawienia. Co chwila otwierali drzwi i tak hałasowali, że aż sykano na nich w parterze. Sztuka im się widocznie nie podobała, gdyż wyszli w połowie ostatniego aktu. Na przyszłość lepiej wybieraj twoich protegowanych. Nie odmawiam ci biletów, ale zależy mi na tem, żeby były dobrze umieszczone. Pozdrawiam cię serdecznie."

Myślicie może, że przynajmniej ci, którym daje się bilety, są za nie wdzięczni. Nigdy w świecie. Spojrzcie po lożach, na pierwszem przedstawieniu. Te, do których najpóźniej przychodzą, to są loże rozdane. Popatrzcie się na fotele: ci, którzy rozmawiają, z pewnością dostali bilety od autora. Nakoniec rozglądnijcie się po całym teatrze, a jeżeli zachowanie się którego z widzów was razi, możecie śmiało się założyć, że nie zapłacił za miejsce.

Ludzie, przez których sztuki upadają, są to przyjaciele. Znają już treść, widzieli próby, stają więc razem, rozmawiają, a nie klaskaliby za żadną cenę.

Jeżeli powodzenie staje się wątpliwem, zamiast zostać dla podtrzymania sztuki, pierwsi wychodzą, a spytać ich dlaczego opuszczają teatr, odpowiadają:

— Sztuka upadnie, przewidziałem to; nie chcę być świadkiem tego, to zanadto by mnie bolało. — Na pierwszem przedstawieniu „Królowej Małgorzaty" loża mojego ojca pełna była przyjaciół; tak hałasowali, że dwa razy wołano na nich z parteru: „Cicho tam."

Położenie tedy człowieka, który im obiecał bilety do teatru, jest, jak widzicie, zarazem przykre, męczące i niebezpieczne. Bilet teatralny nie jest uważany jako wartość rzeczywista. Ci ludzie nie wiedzą, że żądając loży na sztukę, która ma powodzenie, żądają od dyrektora 30 lub 40 franków, stosownie do wartości loży. Nigdy nie zapomnę zdarzenia z jednym jubilerem z Palais Royal. Sprzedał mi był jakieś bižuterje i jednego pięknego poranku przychodzi do mnie:

— Panie — powiada do mnie z miną uroczystą, której nigdy nie miał, przychodząc po pieniądze — przyszedłem prosić pana o ważną przysługę, którą jedynie pan możesz mi oddać.

Trzeba wam wiedzieć, że ten jubiler jest miljonerem.

— Słucham pana — mówię.

— Oto, o co chodzi. Jeden z moich krewnych przyjechał z żoną do Paryża i bardzo by chciał być w teatrze. Czy możesz mi pan dać lożę na dziś wieczór?

— W którym teatrze?

— W teatrze Rozmaitości.

— Ale dlaczegoż pan nie kupisz sobie loży?

— Bo my, kupcy, nie mamy środków, aby módz wydać dwadzieścia lub dwadzieścia pięć franków za jeden wieczór, spędzony w teatrze; podczas gdy pan, zostając w dobrych stosunkach z dyrektorami...

— Pan jesteś jubilerem, nieprawdaż?

— Tak, panie.

— Otóż, jeżeli kto z pańskich klientów przyjdzie do pana i chce, ażebyś pan strącił dziesięć franków na przedmiocie, który targuje: czy sprzedajesz mu pan ten przedmiot?

— Nie, panie.

— Nigdy?

— Nigdy.

— Ale, jeżeli ofiaruje cenę, którą pana samego ten przedmiot kosztuje, czy sprzedasz go pan?

— Wcale nie. Muszę przecież zarobić przynajmniej piętnaście lub dwadzieścia procent. Inaczej nie mógłbym handlu prowadzić.

— Dlaczegoż więc pan żądasz, ażeby dyrektor teatru Rozmaitości, który pana nie zna, dał panu lożę? A jeśliby ją dał, a nazajutrz prosił pana o klejnot odpowiedniej wartości, czy zrobiłbyś pan mu z niego prezent.

— O! proszę pana, to całkiem co innego.

— Zupełnie to samo.

Jubiler wzruszył ramionami.

— Czy na wszystkie pańskie klejnoty są oznaczone ceny?

— Tak jest.

— I nie mogą być sprzedane niżej ceny na jaką pan je oceniłeś?

— Naturalnie.

— A więc, teatr Rozmaitości jest wyprzedany co wieczór. Każda loża jest klejnotem otaksowanym na 25 franków, jeżeli proszę o lożę i jeżeli mi ją dadzą zabieram teatrowi dwadzieścia pięć franków.

— O! przecież nie rozprzedadzą wszystkich lóż.

— Powtarzam panu, że Déjanet gra i teatr jest codziennie przepełniony.

— Ależ panie, dyrektor nie zbankrutuje dla jednej loży.

— Ani pan się nie zrujnujesz dla 25 franków.

— Proszę pana my musimy dobrze się napracować, żeby zarobić dwadzieścia pięć franków.

— Dyrektor także.

— Mamy dużo kosztów.

— Dyrektor również.

— Wreszcie bardzobym chciał, żeby moja bratowa zobaczyła Déjanet, której jeszcze nie widziała.

— Weź pan lożę, możesz ponieść tę ofiarę dla swojej bratowej.

— Dalibóg, że nie. W takim razie może pan da mi lożę do jakiego innego teatru, do którego pan chce, — mnie wszystko jedno.

— Nie, w tej chwili nie mogę.

— Moja bratowa będzie bardzo zmartwiona. Więc to niemożliwe?

— Niemożliwe.

— Żegnam pana, przepraszam, żem go trudził.

— Żegnam.

Są także ludzie, którzy przychodzą i mówią:

— Dzień dobry, kochany przyjacielu.

— Dzień dobry.

— Jak się masz?

— A ty?

— Doskonale. Ale słuchaj no, miałem cię o coś prosić.

— Mów.

— Czy możesz dać mi lożę, ale nie na dzisiaj?

— Na kiedyż?

— Za dziesięć dni. Ale dobrą lożę, rozumiesz: to dla...

— Dobrze, dobrze, wiem już.

— Więc możesz mi ją dać?

— Z przyjemnością.

— Lożę o sześciu miejscach, hę?

— Tak jest.

— Ale balkonową.

— Będę się starać.

— I naprzeciw sceny?

— Dobrze.

— Przyrzekasz mi ją?

— Licz na to.

— Bo widzisz, gdybyś nie mógł, wolałbym to naprzód wiedzieć.

— Dobrze, dobrze. Jak się ma twój ojciec?

— Zawsze doskonale.

— Tem lepiej! tem lepiej! Więc to już ułożone. Dziś mamy czwartek, będzie to więc od soboty za tydzień. Od soboty za tydzień, to będzie... to będzie... któregoż mamy dzisiaj.

— Trzeciego.

— Piątek czwarty...

Liczy na palcach.

— To będzie na dwunastego, w sobotę 12-go nie zapomnij. Wiesz co, napiszę ci, dla wszelkiej pewności. Masz papier.

— Weź ten oto.

Mówi głośno i pisze:

— Dobra loża balkonowa, naprzeciw sceny na sześć osób dla M., na sobotę 12-go.

— Masz stary, kładę ci to za lustro, tym sposobem będziesz to mieć ciągle na oczach. Nie będziesz się mógł golić nie myśląc o mnie. Liczę na ciebie. Teraz, idę już, bo nie chcę cię dłużej nudzić. Do soboty.

— Do soboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zmiany Magazyn Galanteryjny M. WEIN, Plac Trybunalski liczba 1 — poleca: wielki wybór kufrów i wszelkie przybory do odzieży po cenach jak najumiarkowańszych.

się świat pewnego pięknego poranku, że ludność Macedonji powstała i połączyła się z Bułgarją, a po pewnym przeciągu czasu król Milan ujrzałby się nie bardzo pewnym na swym tronie.

Powtarzam: kto zna ludy bałkańskie, kto odczuwa ich aspiracje, nie będzie ani chwili wątpił w prawdziwość powyższych słów.

Oto, dlaczego książę Koburg tyle się prawie cieszy, ile sułtan z powodzenia ks. kanclerza"...

Do tych słów korespondenta cóż dodać wypada? To chyba, iż nigdy złoto z funduszu gadzinowego nie opłaciło uczciwszej korespondencji, chociaż w innym pisanej zamiarze. Korespondencja ta jest najwymowniejszym dowodem, że tron bułgarski dla dobra Europy należeć powinien do ks. Aleksandra, że ten wreszcie książę, choć nie przebywa w Sofji, przecież prawdziwym jest władcą Bułgarji.

Sytuacja w Paryżu.

Z Paryża donoszą o chwilowej sytuacji i usposobieniu opinji w sposób następujący:

Rzeczpospolita sprzykrzyła się ludowi, a nie zdołała zjednać sobie żadnej z wykształceńszych warstw społeczeństwa. To, na co patrzymy od kilku już miesięcy, ta agitacja na rzecz Boulangera, zakończona świeżo jego tryumfem wyborczym, jest wyrazem tego zniecierpliwienia i zniechęcenia do rządów republikańskich. Oczekiwano zaburzeń komunistycznych pod godłem czerwonem, tymczasem z dołu, od tłumów ludu występuje dążność, która w każdym razie jest bardziej patrjotyczną i narodową. We Francji rzucone hasło, okrzyk, piosenka wyraża wrażenia i uczucia chwili, zważyć też należy, że obecnie urządzają się demonstracje w dwóch kierunkach: jedne czysto ludowe bluzowców z pa[triotycz]nym okrzykiem: *vive la France*! a o[krzyk] te[n] zagłuszyć się stara oficjalna agitacja okrzykiem: *vive la Republique*! Te kontr-demonstracje, które wczoraj doprowadziły na Montmartre do starcia, nie poruszają już ludu, więc przeciwstawiają one bluzowcom studentów, nie mają też już takiej siły elektryzującej.

Boulanger nie jest naczelnikiem stronnictwa, reprezentuje on tylko pewien prąd opinji, a ma w około siebie rodzaj głównego sztabu do kierowania agitacją. Radykalizm rozdzielił się obecnie na dwie odnogi: jedna z nich dąży do anarchizmu w republice i z republiką, stanowi ona też w izbie skrajną lewicę; po za [nią] bą w pismach czerwonych na zebraniach przedmiejskich wierną pozostaje tradycjom komuny, wznowionym przez wybór anarchisty Pyata.

Znaczna atoli część menerów radykalizmu z Rochefortem na czele przystąpiła do Boulangera. Ze wszystkich agitatorów ulicznych Rochefort niewątpliwie jest najbardziej wpływowym. W otoczeniu atoli Boulangera, w jego sztabie głównym spotykają się tacy agitatorowie z rzemiosła z przedstawicielami idei antirepublikańskich. Rochefort podaje tam rękę hr. Dillon, który jest najczynniejszym z popleczników restauracji cesarskiej, szefem partji dążącej do wyniesienia księcia Ludwika Wiktora, syna księcia Napoleona (*plonplon*) Ten ostatni ma już mało zwolenników, lud francuski nie lubi palinodji, a książę radykał z szarzaną opinją osobistą, mimo swych zdolności, utracił wpływ tak w armji, jak w szeregach stronnictwa.

Utrzymują, że istnieje już pakt tajemny pomiędzy Boulangerem a przyjaciołmi księcia Wiktora. Są tacy, którzy mniemają, że marzenia bohatera chwili sięgają do utworzenia własnej dynastji. — Przypuszczać tego nie podobna, gdy się kto nazywa Ernest Boulanger. Wszystko we Francji jest możliwe, okrom śmieszności, która w tej chwili ludzi zabija. Rozwiązanie izby — odwołanie się do ludu, plebiscyt — to wszystko, czego dziś domagają się adherenci Boulangera, wszak to dawny program bonapartystów.

Widoczne są też sympatje i rozbudzone nadzieje w obozie zwolenników cesarstwa, a ironja p. Pawła Cassagnaca w izbie w obec Flourensa usposobienie to zbyt wyraźnie ilustrowała.

A co czynią monarchiści? — Oni, jak zawsze, czekają „pieczonych gołąbków" i cieszą się, że republika się kompromituje. Książęta orleańscy utracili na popularności. Zarzucają im, że chcieliby być powołani na tron bez trudu i żadnego kosztu. W Paryżu od bluzowca aż do surdutowego bulwarzysty zarzucają im sposób życia cichy, oszczędność, posuniętą do skąpstwa. Zapominają o wspaniałym darze ks. d'Aumale, który darował Francji cenne Chantilly ze skarbami sztuki. — Takie rzeczy nie czynią już dziś we Francji wrażenia; wszak pałac wersalski, najwspanialszy przybytek historycznych pamiątek z błyszczącym napisem: *A toutes les gloires de la France*, chyli się do upadku, a nikt nie woła, aby ratować ten pomnik przeszłości.

Więc książęta orleańscy, mimo daru prawdziwie królewskiego zamku i zbiorów Chantilly okrzyczani za skąpców, bo nie błyszczą, nie rzucają pieniędzy dla agitacji i demonstracji.

25 lat „rosyjskiego samorządu".

W tych dniach obchodziła Moskwa 25-cioletni jubileusz samorządu miejskiego. *Ruskie Wiedomosti* oceniają działalność „dumy" w tym okresie w następujących wyrazach:

„Po dwudziestopięcioletniej gospodarce „dumy", nie mamy jeszcze dobrych bruków, na ulicach błoto i fatalne zapachy, na podwórzach pełno nieczystości, śmiertelność w mieście olbrzymia, o ułatwieniu mieszkańcom pomocy lekarskiej nikt nie myśli, kontrola sanitarna dopiero zaczyna się organizować. Dla elementarnego nauczania także mało zrobiono: brak wielki szkółek elementarnych, że nie wspomnimy już o szkołach profesjonalnych, które w tak wielkiem i przemysłowem mieście oddawna już istnieć powinne. W systemie zabudowywania miasta, zarząd rzadko bierze przykład z innych wielkich miast europejskich. Pożary doprowadzają do nędzy całe obszary kraju z powodu wysokich, nie dla każdego dostępnych opłat, pobieranych w towarzystwach asekuracyjnych, a my nie mamy jeszcze towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia. Wreszcie w ciągu dwudziestu pięciu lat, Moskwa nie doczekała się jeszcze dostatecznej ilości wody, przydatnej do picia".

Dalej podnoszą *Wiedomosti* kilka użytecznych pomysłów „dumy" w omawianym okresie i dochodzą do takiej konkluzji:

„Rezultaty osiągnięte przez zarząd miejski w ciągu 25-ciu lat, mogłyby być większe, to prawda ale trzeba tutaj uwzględnić tę okoliczność, że sam typ samorządu, przepisany przez prawo, [da]leki jest od doskonałości. Podział systemu [wyb]orczego na trzy klasy jest wadliwy, bo oddaje zarząd miasta w ręce kupców i mieszczan, wiadomo zaś, że w warstwach tych nie koncentrują się bynajmniej wszystkie siły intelektualne ludności miejskiej. Dzisiaj, jako w 25-tą rocznicę, nie od rzeczy było wspomnieć o tem i wyrazić życzenie, aby stosunki miejskie doczekały się jak najprędzej odpowiednich reform".

Liga patrjotyczna.

Kłótnia między panem Deroulède a komitetem dyrekcyjnym ligi patrjotycznej, doprowadziła do zupełnego rozpadnięcia się stowarzyszenia na wrogie obozy. *Gaulois* ogłasza następującą rozmowę jednego ze swych współpracowników z apostołem odwetu.

— Ciągłe nieporozumienia—mówił Deroulède—wpłyną niewątpliwie na umniejszenie się liczby członków. Wolę jednak 10.000 ludzi, którzy pójdą za mną bezwarunkowo, niż 100.000 wahających się w chwili, gdy trzeba iść naprzód.

— Zamierzasz pan zatem zreformować ligę?

— Trafiłeś pan właśnie w moją myśl; jesteśmy protestantami wyznania parlamentarnego. Nic nie można zdziałać na zewnątrz, dopóki wewnątrz kraju nie nastąpi reforma. Francja jest chorym, osłabionym człowiekiem, który wymaga ogólnej pielęgnacji i środków wzmacniających, zanim będzie można myśleć o lokalnej kuracji.

Zanim odbierzemy Alzację i Lotaryngję, należy nam odzyskać Francję. Dlatego też na sztandarze ligi wypisaliśmy pod hasłem: Rewizja traktatu Frankfurckiego! słowa: Rewizja rządów parlamentarnych.

— Zamierzacie więc nowo utworzonej lidze postawić kwestję Renu na drugiem miejscu?

— Tak jest—przynajmniej w chwili obecnej—gdyż jest to najlepszy sposób, by w chwili stosownej sprawę odwetu wysunąć na pierwszy plan. Po dziesięcioletnich wysileniach nie postąpiliśmy ani kroku naprzód. Przeciwnie nawet, cofnęliśmy się wstecz. Przedewszystkiem kraj wymaga rządu, nie zaś zgromadzenia bezmyślnych lalek.

— Dla takiego rządu rachujesz pan zapewne na jenerała Boulangera?

— W istocie. On jeden łączy dziś w sobie życzenia i skłonności narodu...

Akcja ratunkowa dla powodzian.

Naprawa wałów przerwanych ostatnią powodzią zatorową zostanie prawdopodobnie już wkrótce urzeczywistnioną.

Namiestnictwo przyszło bowiem do tego przekonania, że naprawa wałów zwłaszcza nadwiślańskich wymagać będzie dłuższego czasu, zatem zachodzi rzeczywiście nagląca potrzeba bezzwłocznego rozpoczęcia robót, jeżeli roboty te ukończone być mają do połowy czerwca b. r. a tem samem uchyloną obawa o wiele groźniejszej katastrofy, przy dorocznem wezbraniu wód na Wiśle już w m. czerwcu b. r.

W celu umożliwienia rozpoczęcia tych robót przesłało namiestnictwo starostom w Bochni i Brzesku na razie po 1500 zł. z wezwaniem, ażeby w porozumieniu z miejscowymi wydziałami powiatowymi oraz w bocheńskim w porozumieniu z właścicielem Popędzyny p. Wojciechem Chrzanowskim, zaś w brzeskim z właścicielem Dąbrówki p. Henrykiem Trzeciakiem, zarządzili natychmiast roboty około naprawy wałów ochronnych. Rozpoczęcie robót nastąpić ma w miejscach najniższych gdzie przybywająca woda mogłaby łatwo zalać pola a pod tym względem najgroźniejsza zachodzi obawa w pow. bocheńskim nad Wisłą w Uściu solnem i Popędzynie, zaś w pow. brzeskim na przeciw dworu w Dąbrówce.

Namiestnictwo zaleciło starostom, ażeby do robót przypuszczali przedewszystkiem tych, którzy rzeczywiście potrzebują zarobku dla podźwignięcia się z doznanej klęski powodzi.

Również nagłą okazała się potrzeba przystąpienia do naprawy uszkodzonych ostatnią powodzią wałów ochronnych w powiecie tarnobrzeskim. Prezes tamtejszej rady pdwiatowej, br. Tadeusz Horoch przybył w tym celu osobiście do Lwowa i zdołał przyspieszyć rozpoczęcie robót.

Wydział krajowy, który postanowił do akcji ratunkowej przyczynić się z funduszów krajowych kwotą 20.000 zł., wyasygnował natychmiast na ten cel wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu kwotę 8.000 zł., a namiestnictwo wydało już potrzebne zarządzenia dla bezzwłocznego rozpoczęcia robót. Najprzód zasypane być mają dwie przerwy w wałach nad Wisłą w Łapiszowie, oraz dwie przerwy nad Sanem na Podzamczu.

Niezależnie od tej akcji postanowiła rada powiatowa tarnobrzeska wnieść do izby deputowanych petycję o wstawienie do budżetu państwowego kwoty 30.000 zł. na bezprocentowe pożyczki dla dotkniętych pdwodzią oraz 4.000 zł. bezzwrotnej subwencji na rekonstrukcję dróg uszkodzonych w tym powiecie.

Kolonje wakacyjne.

Pisząc w zeszłym roku o tej ważnej i ze wszech miar godnej polecenia instytucji, podnieśliśmy, że jakkolwiek głównym jej celem jest poprawa nadwątlonego zdrowia biednej uczącej się młodzieży, to przecież nie jest to jej wyłącznem i jedynem zadaniem. Kształcenie serca i umysłu u biednych szczególnie dzieci, zaniedbane w czasie wakacyj najzupełniej — nie małą tu gra rolę. Nigdy też nie jest dość słów na poparcie tej instytucji kolonij, mającej na celu rozwój fizyczny i umysłowy biednej dziatwy. Przez pięć lat Lwów wysyła corocznie przeciętnie około 100 dzieci — liczba ta, wyznajemy szczerze, świadczy chyba tylko o dobrych chęciach i staranności komitetu — nie odpowiada zaś ani w jednej dwudziestej części rzeczywistej potrzebie. Radzi więc bylibyśmy, gdyby tych kilka słów mogło rozbudzić dla kolonij większą jeszcze ofiarność u publiczności, gotowej zresztą zawsze do niesienia pomocy instytucjom pożytecznym.

W roku zeszłym z drobnych składek uzbierano na cel kolonij 1500 złr., subwencje zaś, rady miejskiej 500 złr., Wydziału krajowego 100, Kasy oszczędności 150 złr., stowarz. urzędników 25 złr., uzupełniły tę kwotę do 2300 złr. Na rok bieżący została reszta 53 złr. 41 cnt.

W roku zeszłym komitet wysłał 89 chłopców i 23 dziewcząt. Kierownictwo kolonji chłopców spełniał p. Cenar wraz z pp. Warzynickim i Popowiczem, kierownictwo zaś kolonji dziewcząt objęła p. Ant. Benoniówna z p. J. Filowiczówną. Kolonja dziewcząt rezydowała w Lesienicach pod Morszynem.

Kolonja chłopców, jak lat zeszłych tak i w r. 1888 pomieszczoną będzie w Hucie Korostowskiej, gdzie pp. Groedel i W. A. Schmidt oddali dla użytku dziatwy obszerny budynek — kolonja zaś dziewcząt zyskała dzięki p. M. Fröhlichowi, duży budynek o 8 pokojach, koło stacji kolei beskidzkiej, w czarująco pięknem ustroniu górskiem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Na onegdajszem posłuchaniu u cesarza byli: jenerał Ziemięcki i podkomorzy hr. Wolański.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Leon Stebelski, profesor gimnazjalny, przeżywszy 39 lat.

Kalendarz. Niedziela (28.): Piotra m. — Sogosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 39, zachód o godz. 7. min. 15.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głnszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zatwierdzenie dwóch konfiskat. Sąd krajowy karny zatwierdził konfiskatę nr. 112. i 113. *Dziennika Polskiego*, upatrzywszy w telegramie z Wiednia znamiona występku z art. IX. ust. z 17. grudnia 1862 nr. 8. d. u. p. Zastępca redakcji, adwokat dr. Flaeschner, wniósł zarządzenie jawnej rozprawy.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura była + 1·0°C., najwyższa + 3·2°C., najniższa + 0·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od północnego wschodu do zachodu, średnia temperatura doby cokolwiek się podnosi, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i jeszcze niespokojne, deszcz prawdopodobnie ze śniegiem.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: w gimnazjach: w Brodach 16. lipca, w Brzeżanach 30. czerwca, w Drohobyczu 14. lipca, w Jaśle 1. czerwca, w Kołomyi 16. lipca; w gimnazjum św. Anny w Krakowie 1. czerwca, w gimnazjum św. Jacka w Krakowie 11. czerwca, w gimnazjum III. w Krakowie 20. czerwca, w gimnazjum akademickiem we Lwowie 20. czerwca, w gimnazjum II. we Lwowie 5. lipca, w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 4 czerwca, w gimnazjum IV. we Lwowie 18. czerwca, w Nowym Sączu 4. czerwca, w Przemyślu 16. lipca, w Rzeszowie 14. czerwca, w Samborze 7. lipca, w Sanoku 9. czerwca, w Stanisławowie 23. lipca, w Stryju 7. lipca, w Tarnopolu 30. czerwca, w Tarnowie 14. czerwca, w Wadowicach 3. lipca, w Złoczowie 12. lipca. W szkołach realnych: w Jarosławiu 26. czerwca, w Krakowie 28. maja, we Lwowie 18. czerwca, w Stanisławowie 30. lipca.

Przeniesienie. Adjunkt oddziału technicznego dyrekcji poczt i telegrafów, Józef Perrelli został przeniesiony ze Lwowa do Tarnopola.

Piękny objaw koleżeństwa. Jeśli gdzie, to na ławach szkolnych wyrasta i krzewi się prawdziwe koleżeństwo i długotrwała przyjaźń — a nowym dowodem tego jest onegdajszy pogrzeb Franciszka Orłowicza, ucznia szóstej klasy gimnazjalnej, syna niezamożnego sługi Wydziału krajowego. Koledzy jego szkolni, chcąc dać wyraz serdecznej przyjaźni i koleżeństwa, zebrawszy w drodze składki potrzebną kwotę, urządzili mu własnym kosztem wcale okazały pogrzeb, złożyli na trumnie wieniec i na własnych barkach ponieśli zwłoki przyjaciela na miejsce wiecznego spoczynku.

Z poczty. Z dniem 1. maja br. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Leńcze, pow. wadowickim, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowemi, między Zagórzem i Krakowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie: Leńcze górne, Podolany, Zarzyce małe i Zarzyce wielkie.

Z tymże samym dniem wejdzie także w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Stryszowie, również w powiecie wadowickim, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowymi, kursującymi między Zagórzem i Krakowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego, należeć będą gminy i obszary dworskie: Stryszów, Dąbrówka, Marcówka i Zakrzów, tudzież obszary dworskie Leśnica i Stronie.

Aktu poświęcenia ubikacyj, przeznaczonych na biura w nowym gmachu towarzystwa wzaj. ubezp. dopełnił wczoraj ks. proboszcz Sylwester. Akt ten poprzedzony został o godzinie ósmej rano uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym Marji Magdaleny, na którem jawiło się całe grono urzędników tow. wzaj. ubezp. wraz ze swoim naczelnikiem p. dr. Piotrem Grossem. Na chórze odśpiewała „Lutnia" kilka podniosłych pieśni.

Po odbytych ceremonjach religijnych, złożyli urzędnicy na ręce dr. Grossa życzenia dla dyrekcji w Krakowie dalszego pomyślnego rozwoju instytucji.

Nowy gmach tow. wzaj. ubezp. przy ulicy Trzeciego Maja przedstawia się okazale a biura zostały odpowiednio i dogodnie pomieszczone.

Liczne nieszczęśliwe wypadki, którym ulegają robotnicy, zajęci przy budowlach, powinne ich skłonić do pomyślenia nad zabezpieczeniem losu pozostałej rodziny, pozostającej zwykle bez środków do życia. Oto dzienniki wiedeńskie donoszą, że szklarz Fritsch, który niedawno spadłszy z drugiego piętra, zabił się na miejscu, był ubezpieczony w austro-francuskiem towarzystwie asekuracyjnem „Azienda". Rodzina nieszczęśliwego ma obecnie byt zabezpieczony, gdyż otrzymała od towarzystwa 5 tysięcy złr. tj. kwotę, na którą Fritsch był ubezpieczony.

Nowy sposób egzekwowania zaległych należytości bez pomocy władz sądowych, wynalazł jeden z tutejszych pp. rzeźników. Pani X. była mu dłużną kilkanaście guldenów za pobrane na rachunek mięso. Gdy pomimo próśb a następnie groźb rzeźnik nie mógł odebrać swej należytości, wysyła onegdaj o godz. 8. rano do mieszkania pani X. chłopaka z rachunkiem. Pani X. uśmiecha się mile, oświadczając, że przy sposobności odwidzi p. rzeźnika i odda mu pieniądze. Chłopak atoli stosownie do otrzymanych instrukcyj, wchodzi bez ceremonji do pokoju sypialnego, będącego równocześnie jadalnią, a zająwszy wygodne miejsce na fotelu, oświadcza z całą stanowczością, iż dopóki nie otrzyma pieniędzy, nie ruszy się z miejsca.

— A to siedź sobie, skoro ci wygodnie — woła pani i idzie do kuchni celem wydania zarządzeń dotyczących objadu.

Zegar wskazuje godz. 1., podają objad, a chłopak siedzi jak siedział, od czasu do czasu tylko rozszerza nos, pochłaniając chciwie zapach smacznych potraw.

Minął objad, a chłopak siedzi dalej. Pani X. zaczyna się niecierpliwić, mając bowiem do załatwienia w mieście interes, chce zamknąć pomieszkanie. Gość jednak na to nie zważa i nie rusza się z fotelu. Zapada zmrok, a sytuacja się nie zmienia. Ba, zbliża się godzina 9ta, służąca ścieli już łóżka, pani domu irytuje się, a widząc, że wszystko jest bezskuteczne, gdyż chłopak ma zamiar nawet nocować na fotelu, wsiada do dorożki i jedzie wprost ne inspekcję policyjną.

— Panie komisarzu, zmiłuj się pan nad biedną kobietą, napad bezczelny urządzono na mój dom — woła pani X. — jestem w rozpaczy.

Komisarz po zbadaniu całej sprawy wysyła ajenta policyjnego, aby chłopaka grzecznie wyprosił, co też się stało.

Skutek długiej wizyty był jednak nadspodziewany, gdyż wczoraj pani X. wyrównała rachunek, a p. rzeźnik uradowany swoim pomysłem zapowiedział, iż zastosuje go do wszystkich swoich dłużników.

Na wszechnicy Jagiellońskiej wykład fizyki w zastępstwie tymczasowem. śp. profesora Wróblewskiego, powierzył wydział filozoficzny p. Ignacemu Zakrzewskiemu asystentowi przy katedrze tegoż przedmiotu.

Pożar. Przez nieostrożność dzieci powstał d. 22. bm. w Potoku, pow. brzeżańskiego, pożar, który zniszczył obejście gospodarskie włościanina Wojc. Ciesielskiego, wart. 1000 złr. i 13 zagród przyległych, łącznej wartości 6450 złr.

Brak środków ostrożności przy budujących się kamienicach jest bardzo często powodem nieszczęśliwych wypadków. Oto onegdaj Zygmunt F., pomocnik fryzjerski, przechodząc obok budującej się kamienicy przy ulicy Akademickiej, został ugodzony cegłą w głowę tak silnie, iż upadł bez przytomności i zawieziony został do domu. Obecnie jest obłożnie chory. Pan F. wystąpił przeciw budowniczemu, prowadzącemu tę budowę ze skargą.

Ujeżdżanie koni na najbardziej uczęszczanych ulicach miasta naszego powinno być surowo wzbronione, a winnych należy pociągać bezwzględnie do odpowiedzialności. Od kilku dni jakiś handlarz koni ujeżdża na ulicy Karola Ludwika i Jagiellońskiej dwa dzikie rumaki. Przestraszeni przechodnie kryją się w bramach pobliskich domów, a wczoraj omal że jakaś pani, prowadząca małe dziecko, nie została stratowaną. O ile wiemy, na ulicy Jagiellońskiej znajduje się dyrekcja policji, to też dziwić się należy, że podobnym produkcjom, zagrażającym życiu, przypatruje się obojętnie władza bezpieczeństwa.

Kradzież. Onegdajszej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do sklepu kramarza Jakóba Langberga pod l. 27. przy ulicy Zamarstynowskiej. Po rozbiciu dwóch zamków, skradli stamtąd 28 głów cukru, 8 funtów świec milowych i 16 do 18 złr. drobnemi pieniędzmi. Policja aresztowała już dziś dwóch żydów notorycznych złodziei, jako podejrzanych o tę kradzież.

Smutne zaręczyny. Donoszą z Warszawy: W dniu onegdajszym u panstwa L. w Alejach Jerozolimskich odbywały się zaręczyny ich kuzynki, które zakończyły się bardzo smutnie. Po akcie zamienienia pierścionków zebrana młodzież zaczęła tańczyć. Po polkach i kontredansach przyszła kolej na mazura, w którym p. R., narzeczony kuzynki państwa L., silnie uderzywszy hołupca, złamał nogę w kostce. Omdlałego z bolu odwieziono do domu. Lekarze zaopinjowali, iż złamanie należy do cięższych i być może, że p. R. pozostanie kulawym. Narzeczona dowiedziawszy się o zdaniu lekarzy, w przystępie wielkiego żalu chciała przebić się nożem, przytomność jednak obecnych zapobiegła nieszczęściu. Panna L. leży obecnie złożona ciężką niemocą i pozostaje pod silnym dozorem, ponieważ ciągle okazuje samobójcze zamiary.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Schmitta i Leokadji z Mitraszewskich Schmittowej, odbędzie się w poniedziałek 30. b. m. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11. rano.

Zadziwiająca szybkość. Depesza nr. 5460 nadana w Wiedniu onegdaj o godzinie 3·10 po poł. przyszła do Lwowa o godzinie 8·20 wieczorem.

Najstarszy parasol, o którym w dziejach znajdujemy wzmiankę, liczy dzisiaj 1086 lat. W r. 802 bowiem wysłał opat Alcuin z Tours dla biskupa Arno w Solnogrodzie (Salzburg) parasol, dołączając list, kończący się słowami: „Posełam ci ten dach ochrończy, aby od twojej przeczcigodnej głowy dżdże odwrócić." — Na każdy sposób aparat podobny musiał w owym czasie być czemś zupełnie nowem, szczególniejszem i uwagi godnem, albowiem przeciwnie, nie byłoby to się zdarzyło, żeby go z Tours do Solnogrodu, tj. 1180 klm. (150 mil) przesełać.

Słynna konnojezdka cyrku Renza, panna Eliza, która przed kilku laty usunęła się z areny, zamierza obecnie założyć w Londynie ze swoich oszczędności stajnię wyścigową. Konnojezdka zamierza starać się, aby jej pozwolono dosiadać własnych koni na wyścigach. Starania te wszakże prawdopodobnie nie odniosą skutku, gdyż jest rzeczą postanowioną, że w Anglji kobieta, choćby była tak jak panna Eliza najsławniejszą amazonką na świecie, do wyścigów pod żadnym pozorem dopuszczoną być nie może.

Finanse tureckie. Podczas rozruchów, jakie ostatniemi czasy wywołało w Stambule wstrzymanie wypłat urzędnikom, zdarzył się wypadek, ilustrujący dosadnie opłakane położenie finansów tureckich. W dnin 24. zm., pod oknami ministerstwa finansów, zgromadziło się paręset kobiet, wdów po żołnierzach i żon inwalidów. Wszystkie one uprzednio daremnie czekały godzin kilka na wypłatę pensyj w ministerstwie wojny, a nic mogąc się jej tam doczekać, próbowały szczęścia u źródła wszelkich wypłat, u ministra finansów. Gdy im jednak oświadczono, iż kasy państwa puste, powstał wśród zgromadzonych lament nie do opisania, a jedna z kobiet, młoda wdowa po oficerze, postanowiła bodaj podstępem dostać się do ministra, aby w imieniu pozostałych podać prośbę. W tym celu wsparta na ramionach kilku pomocnic, odważna kobieta jęła się wspinać po ścianie, pragnąc niepostrzeżenie oknem dostać się do środka gmachu, obstawionego wartą. Podstęp się wszakże nie udał, bo ze znacznej wysokości, dostawszy zawrotu głowy, nieszczęśliwa spadła na bruk, znajdując śmierć na miejscu. Sułtan, dowiedziawszy się o smutnym wypadku, z własnej szkatuły wypłacił zapomogę domagającym się chleba kobietom.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

NIESMIERTELNA STRONICA.

MONOLOG LITERATA.

Excelsior (było to imię bojowe jednego młodego literata) napisał tego wieczora upragnione słowo *koniec* na ostatniej stronicy nowej swojej powieści. Zaczął potem nerwowo przerzucać te 475 kartek swego dzieła, które jutro rano miał oddać nakładcy. Przebiegał okiem te stronice, które kosztowały go tyle miesięcy niezmordowanej pracy, zatrzymywał się tu i owdzie na momentach dramatyczniejszych, powtarzał na głos niektóre zdania i starał się odgadnąć wrażenie, jakie wywrą na duszę czytelnika. Tymczasem godziny mijały, nafty w lampie coraz ubywało, a gdy Excelsior ukończył wreszcie swój przegląd, była już druga po północy Podniósł głowę od swych papierów, podparł brodę ręką i siedział długo nieruchomie, w głębokiem zamyśleniu. Żal niewymowny malował się na jego twarzy, wstał z siedzenia i wzruszony jął przechadzać się po pokoju.

— „A i ciebie — zawołał — zwróciwszy oczy na rękopism, leżący na stole — i ciebie także spotka los twych starszych braci. Wstąpisz w świat śród pochlebnych szmerów i szeptów, powita cię kilka przychylnych sprawozdań i recenzyj, może przez nakładcę obstalowanych; zjednasz mi uścisk ręki jakiej pięknej czytelniczki... a potem... potem znajdziesz grób zaszczytny w szafach bibljotek. Na toż więc tyle rozmyślałem, tyle studjowałem, z taką miłością żywiłem święty ogień ideału? Na toż wziąłem sobie pseudonim *Excelsior*? Ba—w duszy prawie wstydzić się muszę tego swego bojowego imienia!

„Jest coś tragicznego w losie większości książek, które przechodzą jak cienie przed oczyma publiczności i mają — zda się — na ustach rozpaczne słowa gladjatorów rzymskich: *Ave, Caesar, morituri te salutant!* Morituri! Tak, właściwe to słowo. Morituri! A przecież nie są to gladjatorzy, nie walczą, zanim umrą. Jakto? — Umierają na ognipiór.

„Ach, gdyby te robaki marne, które noszą nazwę bibljotekarzy, były ludźmi dowcipnymi, ileż ostrych epigramatów mogłyby napisać, dostając do rąk i zapisując te pierwociny. Winna być na nie osobna rubryka, jak w aktach urzędowych na dzieci martwo urodzone. Jakaż to straszna ironja względem książki, która — w swej świeżuchnej oprawie, ze swym papierem jeszcze mokrym, ze swym wytwornym, eleganckim formatem, ze swoją piękną kartką tytułową, noszącą najświeższą datę — znajduje się tu obok stoczonych przez robaki, czasem kilkaset lat na grzbiecie dźwigających tomów i musi sobie powiedzieć: mam rok, miesiąc, dzień może zaledwie, a jestem już martwa i pogrzebana, podczas gdy między stuletnimi starcami tymi są wiecznie młodzi, są nieśmiertelni!

„Jest więc między książkami to pokolenie nieśmiertelnych, są ci uprzywilejowani, którzy kroczą przez stulecia z czołem jaśniejącem światłością olimpijską, ci przyjaciele, ci p cieszyciele wszystkich generacyj?

„Oh, czy są!"

Excelsior rzucił okiem na swoją bibliotekę i natychmiast rozpoznał między pozostałem mnóstwem dwadzieścia lub trzydzieści tomików, których kartki sam najczęściej przerzucał.

„A tajemnica waszej żywotności," ciągnął dalej monolog swój; „czy potraficie odsłonić mi ją? Czyż między książkami, których od dawna już nikt nie czyta, nie byłoby żadnej wam równej? Czyliż niema ani jednej takiej między książkami, które się dziś piszą, a których po jakich pięciu latach nikt już czytać nie będzie? Może szczęście, przypadek i do sławy dopomaga? Czy sława jest istotnie córą zasługi? A jeżeli tak jest, — zkąd więc to tchnienie, które mogłoby was zachować od zgnilizny i zapomnienia? Z myśli, czy z serca? Z bolu, czy z rozkoszy? Z miłości, czy z nienawiści? Z wiary, czy ze sceptycyzmu? Ze spokoju, czy z burz zamętu? Któż na to odpowie? Czyliż jest prawo, które jednako władałoby wszystkimi ludźmi, które przy tych samych okolicznościach pozwalałoby jednako rozwijać się kwieciu ich zdolności? Jeden znalazł w wysokiej inteligencji to, co drugi — w czystej duszy. Dla jednego zdrojem natchnienia były wycierpiane boleści, przeniesione zniewagi, pragnienie zemsty, przykrości tułactwa, męczarnie głodu; inny uczuł, że rosną mu skrzydła wyobraźni wśród zupełnego spokoju, w ciszy domowego ogniska, przy wesołym dzieci szczebiocie. Ten czuł się większym w modlitwie, ów — w zwątpieniu. Ten potrzebował surowej reguły klasztornej, inny — kobiety. A i kobieta nie znaczyła tego samego dla wszystkich. Była Beatrycze, była Laura i była Fiammetta. Była materja i był duch. Dla wielu kobieta znaczyła *kobiety*, Göthe i Byron nie wiedzieliby, co począć z miłością idealną, jaka wystarczała muzie Petrarki. Bez względu na najrozmaitsze zmiany, słuchając najróżnorodniejszych kryterjów sztuki, wbrew regułom szkół wszystkich — rodziło się dzieło znakomite, powstała książka nieśmiertelna...

Excelsior zatrzymał się w zadumie na środku pokoju, zamilkł na chwilę, poczem, jakby uderzony myślą jakąś niespodzianą, dodał: „Książka nieśmiertelna! Czy nie dokładniej, nie ściślej byłoby powiedzieć — *stronica nieśmiertelna?* Tak, tu klucz wszystkiego. Nieśmiertelność zapewnia książce jedna, jedyna częstokroć stronica. Może być uśmiechnięta jak najpiękniejszy promień słońca, rozdzierająca jak krzyk matki, która dzieci straciła, spokojna jak cicha noc księżycowa, burzliwa jak ocean w gniewie, tkliwa jak muzyka oddalona, gwałtowna jak rzeka spieniona; może to być dytyramb lub przekleństwo; — o to nie chodzi! Autor zostawił na stronicy tej część swojej duszy, albo — lepiej jeszcze — część duszy ludzkości. I stronica ta nie umiera — i po długich wiekach, gdy oko wrażliwe na nią popatrzy, gdy duch, obdarzony zdolnością sympatycznego odczuwania, pocznie o niej rozmyślać, — zda się, że znów bić poczyna serce, które ją dyktowało; zda się, że między jednym a drugim wierszem wybłyskuje znów uśmiech, perli się znowu łza, którą kilkaset lat temu potrafił wcielić jeden człowiek w jeden okres, w jedno zdanie, w jedno słowo! Stronica nieśmiertelna! Szczęśliwy, kto ją napisał Ona to jest, która skupia i wiąże z sobą pozostałe. Gdyby jej nie było, rozleciałyby się tamte, jak suche liście; ale gdy ona jest, pozostałe stronice cisną się dokoła niej i światłem jaśnieją. A przecież podobnych im napisano wiele, całe skarby myśli wysypano w setkach ksiąg zapomnianych. Ale te książki są martwe ponieważ nie miały stronicy nieśmiertelnej."

„A tu jej nie ma, czuję to", ciągnął dalej z gorżkim żalem młodzieniec, „w tych czterystu siedmdziesięciu pięciu kartkach, które oddam ju-

HELIANTYNA specjalny wynalazek J. IHNATOWICZA magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych, nadaje po kilkakrotnem użyciu świeżość, białość i delikatność twarzy.

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie ulica Halicka liczba 13, — poleca

Angielskie płaszcze gumowe od 6 złr. Kalosze męskie i damskie. Parasole deszczowe od 1 złr. 20 ct.

Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4·50. Pledy i szale damskie. Kufry podróżne i torby. Koszule męskie, kołnierzyki, manszety i koszule nocne.

Krawatki angielskie. Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 złr. 40 ct. Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde. Necesayry męskie do podróży.

Wózki dziecinne od 7 złr. począwszy. Meble luksesowe. Wyroby koszykarskie. Stoliki na kwiaty.

tro drukarzowi: nie było jej w tamtych, które napisałem poprzednio; nie będzie jej w tych, które jeszcze napiszę... A dlaczegóżby jej tam nie miało być nigdy?... Gdybym jeszcze raz przejrzał swe dzieło... gdybym spróbował..."

W tej chwili światło, które już czas jakiś migotało niepewnie, żywszym zalśniło blaskiem, a potem zgasło, napełniwszy pokój silnym czadem. Przywołany znowu do życia rzeczywistego Excelsior namacał zapałki i zapalił świecę. Spojrzał na zegarek. Była już czwarta, a niezdrowy swąd nafty uniemożebniał dalszą pracę. Młodzian zdecydował się pójść spać i nieśmiertelna stronnica została mu w piórze. Nie zdołał napisać jej na drugi dzień, nie zdołał napisać jej nigdy. Umierając wcześnie po kilku latach, przywołał do łoża swego czystą i piękną kobietę, która królowała w myślach jego i rzekł do niej: „Wszystkie me rękopisy, wszystkie me książki są twemi. Pragnąłem publicznie poświęcić ci wszystkie swe dzieła, ale po co dawać imię twe z trupem? Czekałem ciągle stronicy ciebie godnej, stronicy nieśmiertelnej, ale stronica nieśmiertelna nie przyszła."

Henryk Castelnuovo.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. *Habent sua fata* sztuki teatralne może powiedzieć p. Józef Bliziński po onegdajszem przedstawieniu swej komedji „Szach Mat". Podobnie jak ongi „Rozbitki" tak też dawniejszy „Karjerowicz" zyskał powodzenie dopiero po wznowieniu. Część zasługi, mimo pewnych szczególnych określeń sztuki przypisać musi szanowny autor wybornej grze artystów. Popisowe kreacje pani Gostyńskiej (Gidyńska) i pani Pysznik (Lizia) wywołały huczne oklaski. ... Lizi należy do rzędu tych, w których ulubienica ... publiczności błyszczy całą siłą swego wdzięku i talentu.

... uznanie również zasługuje staranność, z jaką panie Cichocka (Marcelina), Piasecka (Maksio) i Stachowicz (Kazimiera), wywiązały się ze swego zadania. Pani Germań (Zenobja) była może trochę nie naturalną i afektowaną, zaś p. Kwiecińska (Alfred) nie zbyt pewnym okazał się w swej roli pod względem pamięciowym.

P. Frenkiel (Bytkiewicz) wyzyskał swą postać bardzo szczęśliwie podobnie jak p. Zboiński (Truński), i p. Wojdałowicz, jako notaryusz, który ważną tej postać sztuki odtworzył bardzo starannie.

Pp. Woleński (Zenon) i Szobert (Hordukowski) godnie podtrzymali poważny pierwiastek komedji, typowym starym sługusem był p. Dębicki.

Całość przedstawienia wypadła bardzo dobrze mimo drobnych usterek ze strony reżyserji i mimo nie właściwego przydzielenia roli Maciusia p. Wysockiemu.

Autora, który był obecnym na przedstawieniu, wywoływano kilkakrotnie.

Repertoar teatralny. W poniedziałek przedstawienie składane: 1) „Reprezentant domu Müller i Spółka", w czem wystąpi panna Zimajer i pani Zimajer; 2) „Grzeszki babuni", 3) „Nowa Francillon" Abrahamowicza, 4) „Bęben", operetka Offenbacha z panią Zimajer. — „Dicere" już się przygotowuje, a w piątek będzie wystawioną ta komedja, którą grano na wszystkich większych scenach.

Z „Sokoła". Zapowiedziany na dzień 29. kwietnia br. koncert, z przyczyn od komitetu niezależnych, na razie odbyć się nie może.

Francuska akademja umiejętności przyznała królowej rumuńskiej jedną z swych nagród za dzieło jej, w języku francuskim napisane pt. „Les pensées d'une Reine". Nagroda ta doręczoną będzie dostojnej autorce nie w gotówce, ale w postaci trzech medali: złotego, srebrnego i bronzowego, które akademja umyślnie w tym celu wybić kazała. Na medalach znajduje się napis dzieła królowej, jej pseudonim (Carmen Sylva) i data 1888.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kupony od obligacyj pierwszeństwa kolei arcyks. Albrechta I. i II. emisji zapadłe 1. maja, wypłacane będą: we Wiedniu „k. k. priv. Credit-Anstalt" i w „Wr. Bank-Verein" (II. em.), w Berlinie: „Deutsche-Bank", we Frankfurcie: „Deutsche-Vereins-Bank", w Monachjum: „Bayerische-Vereinsbank", od 15. maja b. r. zaś tylko we Wiedniu. Wypłata wylosowanych na dniu 1. listopada 1887 oblig. pierw. I. i II. emisji nastąpi 1. maja b. r. w wyżej wymienionych instytucjach, od 14. maja tylko we Wiedniu.

Zarazy pyskowej i racicowej stwierdzono w bydle w Zborowie, wskutek tego namiestnictwo wzbroniło ładowania i wyładowania przeżuwaczów i świń na tej stacji.

Przegląd polityczny.

* W komisji prasowej Rady państwa zastanawiano się nad dwoma ważnemi kwestjami, dotyczącemi dziennikarstwa, mianowicie nad zniesieniem stempla dziennikarskiego i postępowania objektywnego (konfiskaty). Po wyczerpującem przemówieniu dep. Foreggera o całym przez rząd postawionym projekcie nowej ustawy prasowej, postanowiono ze względu na ich ważność przeprowadzić najpierw dyskusję nad pomienionymi dwoma punktami.

Dep. Dostal, Thurnher i kilku innych wyrazili przekonanie, iż najpierw co do zniesienia stempla należy się porozumieć z ministrem finansów.

Na wniosek Derschatty, postanowiono tę sprawę postawić jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia komisji i zaprosić na nie ministra Dunajewskiego.

W kwestji zniesienia objektywnego postępowania, za zniesieniem oświadczyli się dep. Foregger, Derschatta, a z małemi zmianami projektu i Chrzanowski.

Dr. Dostal natomiast nie sądził, aby ograniczenie prawa konfiskaty było korzystne.

Dalsze rozprawy odroczono.

* W węgierskim parlamencie rozprawa nad przedłożeniem rządowem o powołaniu rezerwistów dwa razy została przerwana — raz skutkiem wypadku, drugi raz skutkiem małego skandaliku. W chwili gdy przemawiał przeciw przedłożeniu dep. Czirer, nagle zemdlał wiekowy już poseł Vidliczkay, którego musiano ze sali wynieść i w jednym z pokojów pobocznych udzielić pomocy. Następnie gdy prezydent izby udzielił głosu p. Franciszkowi Bolgar z umiarkowanej opozycji, zaczęto wołać z skrajnej lewicy: „A ze stronnictwa rządowego nikt nie będzie przemawiał?" Wówczas p. Gabriel Ugron bez poprzedniego proszenia o głos, zapytuje: dlaczego minister nie przemawia i wyczekuje aż zamknięcia rozprawy? W izbie powstał ogólny hałas. Prezydent oświadcza, że nikt nie ma prawa postanawiać, kiedy minister ma mówić; minister Fejervary zaś zastrzega się, aby mu kto z posłów miał rozkazywać. Gdy nieco się uciszyło, Bolgar, który był zapisany do głosu, podnosi się z miejsca swego i chce zacząć mówić — na nowo jednak zaczęto wołać, aby wpierw minister przemawiał. Prezydent zdołał wreszcie przyprowadzić izbę do porządku. Zaraz po Bolgarze przemawiał minister honwedów — następnie jeszcze raz Bolgar i Eötvös, poczem minister prezydent Tisza.

* Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*: Przed tygodniem udało się kilkudziesięciu oficerów rosyjskich do tej części Powiśla, gdzie rzeka Bukowa tworzy linję graniczną między Królestwem Polskiem a galicyjskim powiatem Liskim. Względem znaczenia tej wycieczki obiegają dwie wersje. Jedna z nich utrzymuje, że w interesie zapobieżenia powodziom mają oni zbadać normalny stan wody Wisły i dopływników, oraz stan brzegów tych rzek i t. p. okoliczności; druga zaś, że wysłani zostali z powodu malwersacyj, jakie się w straży nadgranicznej okazać miały.

(Telegramy z innych pism).

Czerniowce d. 26. kwietnia. Na wniosek dra Rotta i towarzyszy zapadła na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej uchwała, mocą której postanowiono wnieść do ministerstwa oświaty petycję, aby grecko-orjentalna szkoła realna wyższa, utrzymywana kosztem funduszu orjentalnego i ściśle wyznaniowa została wziętą w zarząd państwowy, albo też, aby kreowano nowy zakład państwowy tego rodzaju. Za motyw tej uchwały posłużył stan szkoły, nieodpowiadający wymogom obecnym, oraz obawa, iż takowa zatraci swój niemiecki charakter. (*N. fr. Pr.*)

Warszawa 27. kwietnia. W czasie ostatniego głównego raportu miał Hurko przemowę, w której zaznaczył, że Rosja jest w najlepszych przyjaznych stosunkach z wszystkiemi państwami nawet z Austrją i dodał, że wszelkie pogłoski o zbrojeniach rosyjskich są bezpodstawne. (*W. Abendbl.*)

Buda-Peszt 26. kwietnia. Wydawcy tutejszych dzienników wnieśli prośbę do ministerstwa finansów z prośbą o zniesienie zakazu zamieszczania inseratów obcych pism. Minister odpowiedział, że w kwestji tej odniesie się do ministerstwa austrjackiego, jest bowiem projekt wprowadzenia w obu połowach monarchji jednakowych norm w tym względzie. (*Pr.*)

Budapeszt 26. kwietnia. (*Urzędowe dementi.*) W dziennikach zagranicznych pojawiła się wiadomość, że ruch rozruchów z Rumunji rozszerzył się także na Węgry i Bukowinę, i że wskutek tego rząd austrjacki zamierza przedsięwziąć na granicy rumuńskiej znaczniejszą siłę wojska. Możemy zapewnić na podstawie autentycznej informacyi, że wiadomości te są najzupełniej bezpodstawne. (*Pol. Cor.*)

Berlin 26. kwietnia. Rozeszła się bardzo nieprawdopodobna pogłoska, że królowa angielska ma być zamianowana właścicielką pułku gwardyjskiego.

Nie można również pojąć, na jakiej podstawie może *National Ztg.* dowodzić, że rozmowa królowej z Bismarkiem miała jak najpomyślniejszy wynik, gdy w najlepiej zawsze poinformowanych sferach stanowczo twierdzą, że zetknięcie się królowej z kanclerzem nie miało żadnego politycznego charakteru. Lecz — „narodowym" — dziennikom, zależy widocznie na tem, ażeby nadać temu faktowi znaczenie polityczne, aby tem snadniej módz wywołać nowe burze przeciw „Angielce" i angielskim intrygom. (*W. Tagbl.*)

Petersburg 26. kwietnia. *Petersburskie Wiedomosti* przedstawiają rozruchy chłopskie w Rumunji, jako objaw niezadowolenia tak z wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki rządu.

Graždanin konstatuje, że od czasu powrotu Nelidowa do Stambułu, wpływ rosyjski na Turcję znowu się ustalił.

Moskiewskie Wiadomości zaś starają się wykazać, że nowa austrjacka ustawa wojskowa, jest tajną mobilizacją. (*W. A. Ztg.*)

Salonika 26. kwietnia. Na tutejszym austrjackim urzędzie pocztowym wykryto znaczną defraudację, popełnioną przez jednego z urzędników. (*W. A. Ztg.*)

Paryż 26. kwietnia. Opowiadają, że zwolennicy i stronnicy Boulangera traktują z bankierami londyńskimi o emisję „bonów Boulangera" (!) (*W. Abendbl.*)

Sofia 26. kwietnia. Minister Stransky zapewnia, że wyjazd księcia nie stoi w żadnym związku z przebiegiem lub wynikiem procesu Popowa. Książę nie wywiera żadnego wpływu na przebieg procesu, a mógłby jedynie złagodzić karę.

W Bułgarji panuje teraz większy spokój jak w innych ościennych krajach. Granice są pilnie strzeżone, nie potrzeba się więc obawiać najścia emigrantów. (*N. fr. Pr.*)

Wiedeń 28. kwietnia. Tisza przybędzie tu dzisiaj; Fejervary jutro. Wspólne konferencje ministerjalne odbędą się w poniedziałek. Tisza zabawi tu cały tydzień, celem ostatecznego ukończenia wielu spraw finansowych. (*G. L.*)

Berlin 28. kwietnia. Dzienniki oficjalne dowodzą, że syn ks. Bismarka, hr. Herbert, nie jest najmłodszym z ministrów, jacy kiedykolwiek zasiadali w radzie korony w Prusiech; w roku 1750 był jeden z przodków Bismarka, Wilhelm August Bismark, w 32 r. życia ministrem wojny. (*G. L.*)

Sofja 28. kwietnia. Wbrew przyrzeczeniu nie pobierania cła przed ukończeniem obecnych rokowań, nałożyła W. Porta od 24. bm. na produkta bułgarskie cło 8 prc. Zarządzenie to wywołało tu złe wrażenie. (G. L.).

Plewna 28. kwietnia. Ludność tutejsza powitała z zapałem ks. Ferdynanda. (G. L.).

Ateny 28. kwietnia. W. Porta żąda uporczywie odwołania greckiego konsula z Monasteru. Jeżeli Porta nie zmieni dotychczasowego swego stanowiska względem Grecji, wówczas Grecja zwróci zapewne uwagę mocarstw na położenie rzeczy w tych greckich prowincjach Turcji, do których nie odnoszą się postanowienia traktatu berlińskiego.

Królowa grecka udaje się wkrótce do Rosji. (*G. L.*).

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 27. kwietnia. W ciągu dalszej dyskusji nad przedłożenieniem wojskowem przemawia młodoczeski deputowany Engel przeciw ustawie. Zaznacza on, że ludność zubożała nie może już dalej ponosić zwiększających się ciężarów.

Minister Welsersheimb nie przeczy, że jest to nowa ofiara. Rząd jednak ufa iż izba poniesie ją w interesie państwa.

Sturm oblicza, że powołanie pod broń 50 tysięcy ludzi, t. j. połowy tego, do czego izba ma rząd upoważnić spowoduje wydatek większy o sześć miljonów.

Wencliczke wnosi w ciągu specjalnej debaty, ażeby ustanowić termin trwania ustawy do 1890 roku. Wniosek ten przy imiennem głosowaniu został 188 głosami przeciw 57 odrzucony a ustawa została uchwaloną.

Wiedeń 28. kwietnia. W ciągu rozprawy wczorajszej nad ustawą wojskową wyraził się Sturm, iż niejasność przedłożenia rządowego ze względu na cel powołania rezerwistów, wywołała w izbie zaniepokojenie, czego byłoby się uniknęło, gdyby poprzedni minister kierował jeszcze administracją wojskową. Mowca polemizuje z wywodami ministra i konkluduje: Jeżeli przedłożenie, pomyślane i przeprowadzone lojalnie, nic innego nie zamierza jak tylko częściową mobilizację, natenczas nic nie można mieć do zarzucenia przeciwko niemu; ale, jeżeli ma ono na celu regularną instytucję pokojową, natenczas budzi projekt obawy i nie jest do przyjęcia. W nadziei jednak, że rządowi uda się utrzymać pokój — gdyż nawet zwycięzka wojna mogłaby się stać niedającem się obliczyć nieszczęściem dla monarchji, mowca głosować będzie za przejściem do dyskusji szczegółowej.

Roser wyraża życzenie przy rozdziale „obrona krajowa", by administracja wojskowa weszła w bezpośredni stosunek z producentem przy dostawach zboża.

Kreuzig przemawia za reformą wojskowej procedury karnej i w ogóle sądownictwa wojskowego.

Rozprawa zostaje na tem przerwaną.

Wiedeń 28. kwietnia. Rząd wniósł przedłożenie w sprawie przedłużenia ustawy o ułatwieniach stemplowych przy konwersji kolejowych obligacyj pierwszeństwa. Również wniesiono projekt ustawy o uwolnieniu od należytości skarbowych przy czynnościach komasacyjnych, mających na celu zaokrąglenie gruntów włościańskich.

Minister dr. Pražak daje odpowiedź na interpelację posła Zuckra, co do wygotowania przez najwyższy trybunał wyroków w sprawach karnych. Minister oświadcza, że zdaniem jego jest słuszne zapatrywanie najwyższego trybunału na interpretację paragrafu 27 statutu, wedle którego zarówno w sprawach cywilnych jak karnych wyroki mają być wydawane w tym języku, w jakim toczyła się rozprawa w pierwszej instancji, a następnie dopiero w języku niemieckim. W myśl tego minister porozumiawszy się w r. 1884 z prezydjum najwyższego trybunału, zarządził co należy, aby taka procedura została zastosowaną do tych także spraw cywilnych, które w pierwszej instancji toczyły się w języku czeskim. Obecnie rozszerzono te przepisy od 1. maja b. r. także na sprawy karne w Galicji, Czechach i Morawje.

W dalszym ciągu p. minister Pražak odpowiada na interpelację p. Heilsberga w sprawie konfiskaty *Gewerbezeitung* za odczyt Dumreichera. Sąd wyższy nie zatwierdził tej konfiskaty. Minister nie czuje się powołanym do wypowiadania swych zapatrywań o kwestjach prawnych, które były przedmiotem orzeczenia sędziego, robi tylko uwagę, że nie dał żadnego polecenia prokuratorom co do ich postępowania, niechcąc w niczem krępować ich swobodnej oceny.

Następnie przyjęto większością 131 głosów ustawę o rezerwistach w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej. Przy rozdziale „ministerstwo obrony krajowej, centralny zarząd" żąda Tuerk reform w sprawie dostaw dla armji.

Kronawetter zaleca usilnie zmianę jurysdykcji wojskowej.

Sawczyński zastrzega się przeciw domaganiu się rządu, ażeby magazyny pospolitego ruszenia zakładane być miały kosztem gmin. Mowca ubolewa, iż minister Welsersheimb nie odpowiedział dotąd do dotyczącą interpelację.

Welsersheimb oświadcza, że zarządzono środki ostrożności, ażeby wadliwości w dostawach dla armji usunąć.

Po ostatecznem przemówieniu Machalskiego rozdział „centralny zarząd przyjęto."

Tausche wyraża życzenie, aby artykuły prowiantowe były kupowane tylko w Austrji, przyczem powinno się o ile możności uwzględniać produkta pojedynczych krajów. Skokanek podnosi potrzebę oddania dostaw w przedsiębiorstwo małym spółkom zarobkowym, które to zdanie podzielili Heilsberg i Plass. Następnie przyjęto bez dyskusji tytuł „żandarmerja."

Godzina 3. posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 28. kwietnia. W komisji legitymacyjnej anulowano wczoraj wybór antisemity Verganiego.

W podkomitecie wódczanym wniósł Rutowski, by alineę 3 i 4 §. 8. pozostawić w zawieszeniu i obradować nad tem dopiero przy gorzelniach kociołkowych, co przyjęte zostaje jednogłośnie.

§. 9. dotyczący sumy maksymalnej bonifikacji rocznej (1 miljon) zostaje przyjętym bez zmiany.

Wiedeń 28. kwietnia. Jako pierwszy mowca przy rozdziale „szkolnictwo" zabierze dziś głos Rieger.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Warszawa 28. kwietnia. Na podstawie ukazu marcowego wezwanych zostało 9 technicznych urzędników jednej z fabryk cukrowych w Królestwie, wszyscy poddani pruscy, do opuszczenia swych posad.

Jedno z rozporządzeń stanowi, że dziesięcioletnia nieobecność w kraju pociąga za sobą utratę poddaństwa rosyjskiego, a więc Rosja nie jest obowiązaną w pewnym razie wydalonych z zagranicy rzekomych rosyjskich poddanych napowrót przyjmować jako swoich.

Wiedeń 28. kwietnia. Liberalni wyborcy Luegera urządzili wczoraj zgromadzenie dla dania mu votum nieufności, jednakowoż przeważna liczba zwolenników Luegera przekrzyczała ich i uchwaliła zaufanie, pochwalając jego podejrzenia, rzucane na partję liberalną. Dostało się przy tej sposobności także Gregrowi, który w izbie występował przeciwko Luegerowi.

Wiedeń 28. kwietnia. *Polit. Corr.* donosi z Rzymu: Rokowania pomiędzy Rzymem a Petersburgiem postępują powoli, ale nie zostały zerwane. W każdym rązie stawia jednak Petersburg żądania, które nie mogą być spełnione, gdyż za podobną cenę, nie może papież okupywać przywrócenia trwałych stosunków urzędowych. Te żądania Rosji usprawiedliwiają agitację ze strony polskiej.

Wiedeń 27. kwietnia. Ks. Ludwik Windischgrätz, komendant krakowskiego korpusu mianowany został jenerałem kawalerji.

Wiedeń 27. kwietnia. Zmiana gabinetu w Serbji przyjętą została przez tutejsze sfery dyplomatyczne nader przychylnie.

Buda-Peszt 28. kwietnia. Komenda korpuśna wniosła skargę sądową przeciw kilku właścicielom młynów, którzy, jak właśnie wykryto, dostarczali Baruchowi fałszowaną mąkę dla wojska w Bośnji.

Paryż 28. kwietnia. Stu dwunastu deputowanych postawili wniosek w izbie, dążący do reformy prawa międzynarodowego. We wniosku tym wyrażono nadto życzenie, aby w porozumieniu z Ameryką wprowadzić w życie międzynarodowe sądy rozjemcze. (Patrz artykuł pt. Amerykańskie sądy rozjemcze).

Berlin 27. kwietnia. Lekarze zgadzają się, że silna konstytucja cesarza pozwala mieć nadzieję, iż życie jego może być dłużej utrzymane.

Berlin 28. kwietnia. Cesarz opuścił wczoraj łóżko i wysłuchał sprawozdania Wilmowskiego. Stan sił i wyglądanie wcale dobre.

Berlin 28. kwietnia. W dłuższym artykule dowodzi *Nordd. Allg. Ztg.*, że odwidziny królowej angielskiej wywrą jak najlepszy wpływ na polityczne stosunki Anglji i Niemiec.

Berlin 28. kwietnia. Nominowanie przez cara Bogdanowicza szefem ministerjalnym, niemile jest widziane w tutejszych sferach.

Bukareszt 28. kwietnia. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, rozruchy chłopskie wcale nie ustały.

Bordeaux 28. kwietnia. Prezydenta Carnota przyjmowano tu nadzwyczaj serdecznie.

Belgrad 28. kwietnia. Gruicz zawiadomił pisemnie skupczynę, że niesankcjonowanie ustawy gminnej przez króla, było powodem dymisji gabinetu.

Jutro wyda król ukaz rozwiązujący skupczynę.

Nowy gabinet wywołał u ludności nieprzychylne wrażenie.

Bruksela 28. kwietnia. Prezydent ministrów, Bernaert, odwidził austrjackiego posła, hr. Choteka i wyraził mu ubolewanie z powodu zajść skandalicznych podczas ślubu ks. Croy z księżniczką Arenberg.

Ateny 28. kwietnia. Rząd grecki zamierza zwrócić uwagę mocarstw na położenie greckich prowincyj państwa tureckiego, w których postanowienia traktatu berlińskiego wcale nie są wykonywane.

Królowa Olga wyjedzie wkrótce do Petersburga.

Wiedeń 28. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·42, na jesień 7·71, owies 5·41, żyto 5·98, kukurudza 6·8·

Wiedeń 28. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 274·35.

Wiedeń 28. kwietnia. W ręce cesarza złożył dziś przysięgę mostarski metropolita Leontiew Radułowicz.

Wiedeń 28. kwietnia. W sferach dworskich mówią głośno, że cesarzowa ma zamiar spędzić miesiąc maj w Karpatach (?)

Buda-Peszt 28. kwietnia. Ustawę o powołaniu rezerwistów przyjął Sejm bez zmiany większością 119 głosów.

Paryż 28. kwietnia. Boulanger zamierza wydać tanią książeczkę dla ludu, której celem będzie rozbudzenie idei rewanżu.

Londyn 28. kwietnia. Austrjacki ambasador tutejszy Karolyi miał się podać do dymisji.

Berlin 28. kwietnia. Stan zdrowia cesarza pogorszył się, gorączka wzmaga się.

Wiadomość o przesiedleniu się dworu do Poczdamu jest przedwczesna.

Petersburg 28. kwietnia. Dzienniki są zaniepokojone zmianą rządu w Serbji. Zmianę tę uważają jako tryumf polityki austrjackiej.

Berlin 29. kwietnia. Dzienniki tutejsze wyrażają swą niechęć przeciw duńskiemu ministrowi wojny, z powodu, iż złożył on komitet redakcyjny, mający ułożyć pamiętnik wojny z r. 1864, z samych wybitnych antagonistów Niemiec.

Paryż 28. kwietnia. W izbie deputowanych ma być wniesioną interpelacja w sprawie wczorajszego aresztowania deputowanych Leherisse i Susina. Uwięzienie to nastąpiło po bankiecie boulanżerowskim, na którym ex-jenerał zaprzeczył, jakoby sięgał po dyktaturę i oświadczył, że gotów byłby nawet głosować za zniesieniem prezydentury republiki, gdyby taki wniosek w izbie postawiono. Po bankiecie urządzono na cześć Boulangera wielką demonstrację, w czasie której właśnie owe aresztowania nastąpiły. Między uwięzionymi, których było około 40 osób, znajdował się także Deroulède. Większą część aresztowanych zaraz wypuszczono.

Belgrad 28. kwietnia. Ristic usiłuje przeprowadzić porozumienie pomiędzy partją radykalną i liberalną, radykalni natomiast postanowili wstrzymać się od wyborów. Pisma liberalne i radykalne zapowiadają już z góry, że Christicz zechce sobie stworzyć większość, nawet brutalnymi środkami.

Wiedeń 28 kwietnia. Kolej lwowsko-czerniowiecka płaci za kupon majowy po 8 złr. 50 cnt.

Przyjechali do Lwowa

28. kwietnia 1888

HOTEL FRANCUSKI. K hr. Bukowski, z Halicza. M Schloss, z Kolonji. E. Frankl, z Wiednia. H. Fiedl, z Wiednia. J. Leonhardt, z Wiednia. H. Garfein, z Złoczowa.

NADESŁANE.

Zmiana pomieszkania.

Lekarz chorób dzieci

Dr. Kazimierz Kaden,

b. elew kliniki prof. Widerhofera i Monti'ego w Wiedniu, asystent szpit. św. Zofji we Lwowie.

mieszka obecnie przy ul. Kościuszki, l. 5, II. piętro, ord. 3.—4. godz. po poł.

Dr. BERGER

specjalnie dla chorób płciowych.

Poradnik jego 1 zł. 20 ct.

(Koszta pocztowe 30 ct.) 2265

Ulica Karola Ludwika liczba 7.

Ordynacja dyskretna, także listownie, oraz i leki.

AUGUST SCHELLENBERG we Lwowie poleca Najlepszy PORTLAND CEMENT w beczkach po 167, 100 i 50 kilogramów jakoteż KUFSZTYNSKIE WAPNO HYDRAULICZNE. Najtaniej! Najtaniej!

SKŁAD FABRYCZNY M. BEYER I SPÓŁKA Lwów, ul. Karola Ludwika ... poleca: BIELIZNĘ barchanową, KAFTANIKI, SPODNICE, PONCZOCHY i SKARPETKI wełniane po cenach fabrycznych.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. kwietnia 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196 —	200 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.	219 75	223 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 40	97 75
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 50	92 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 25	101 35
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 25	101 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 50	94 00
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakl. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w. „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 80	102 90
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	90 75
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 —	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 80	29 70
„ węgierskie banku kredytowego	275 50	275 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 50	104 50
„ Unionbanku	196 50	196 75
„ kolei Karola Ludwika	199 25	197 50
„ kolei północnej	249 70	249 80
„ kolei południowej (Lombardy)	78 50	79 —
„ Tramwaju	219 25	219 —
„ kolei państwowej	230 75	229 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	220 75	221 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	157 50	157 75
Losy komunalne wiedeńskie	133 —	219 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	93 90	95 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 25	102 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	163 60	161 75
Losy regulacji Cisy	126 —	133 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	209 75	210 25
Renta węgierska złota 4-proc.	97 55	97 45
Akcje Bankvereinu	89 50	88 75
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	121 —	86 25
Akcje kredytowe	273 50	274 20
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	10 04
Berlin, dnia 27. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	137 25	137 25
Akcje kolei Karola Ludwika	79 75	79 —
Austrjackie banknoty	160 30	160 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	79 50	81 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 80	50 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 29. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	7·2[illegible]	8·19	
Z Czerniowiec	10·02	2·35	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·29	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·26	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·25	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 28. kwietnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 15—6 8[illegible]	6·——6·70	5 80—6·[illegible]0	6·20—6·85
Żyto	4 30 4·75	4·40—4·80	4·— 4·40	4 30—4·80
Jęczmień	3·75 6·50	4·——5·—	3·60—6·—	4·20—5·30
Owies	4·10 5·—	4·30—4·70	4·——4·75	3·60—3·90
Groch	4·——9·—	4·— 9·—	4·25 8·25	4·40 9·—
Wyka	4·50—5·25	4·20—4·70	4·——4·70	4·10—4·80
Rzepak	[illegible]·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—	—	—	—
Konicz czer.	18—38·—	17—35	18 34—	16—35
Konicz. biała	20—30·—	30 36	3[illegible]—36	33 46·
Konicz. szw.	30—36·—	30 35	28 35	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie spokojne. Eksport do Morawji i Czech tylko w pszenicy i życie pięknej jakości.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie w pół do 4-tej popołudniu:

Państwo Wackowie

komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego.

O godzinie 7-mej wieczór:

Baron Cygański

operetka w 3. aktach J. Straussa.

Jutro przedstawienie składane: 1) **„Reprezentant domu Müller i Spółka,"** komedja w 1. akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego. 2) **„Grzeszki babuni,"** komedja ze śpiewami Honoré'go. Drugi występ panny Heleny Zimajer. 3) **„Nowa Francillon,"** komedja w 1. akcie A. Abrahamowicza. 4) **„Bęben,"** operetka w 1. akcie Offenbacha.

TYLKO NA ŚWIĘTA tak tanio. WÓDKI kminkowa, wiszniowa, pomarańczowa, różowa, złotopłyn, miętowa ¹/₁ fl. 65 ct. ½ fl. 35 ct. Hr. Drohojowskiego, Pomarańczówka 90 ct. Ratafia i Dereniówka po 1 złr. 10 ct. Księcia Montlearta Jarzębiak, Jarzębinka i Koniferenk po 1 złr. PIWO PILZNEŃSKIE wystałe flaszka ½ litra 17 i 3 ct. Kaucja na flaszkę. Znakomite MIÓD JANOWSKI po 50 ct. fl. Poleca handel ST. WOJCIECHOWSKIEGO róg ulicy Chorążczyzny liczba 3

Reumatyzm
i każde inne cierpienie nerwowe jakoto podagra, newralgja i stan osłabienia zostaną pewnie i szybko usunięte.

za pomocą nowo zkonstruowanych
aparatów elektro-galwanicznych.

Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty **znakomity** skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.

Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.
Główny skład 2319
u p. Adolfa Kanarienvogla
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 12.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

10 cetnarów drzewa rębanego bukowego po złr. 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel **Maurycego Bałłabana,** Plac Marjacki l. 8. 670

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach **Zakład** artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Zakład Jaszczyszyna z ulicy Ormiańskiej do teatru przeniesiony został, letnią garderobę tanio sprzedaje, za zimową garderobę płaci gotówką. 673

Osoba w średnim wieku, władająca biegle językami i najstaranniej wychowana — pragnęłaby wyjechać do kąpiel w charakterze towarzyszki lub opiekunki. Ewentualnie mogłaby przyjąć stałą posadę. Wiadomość w Administracji. 672

Nowo otworzoną Pracownię Sukień Damskich i ubiorków dziecinnych, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **JULJA DRABIK.** Oraz zawiadamia, iż **kurs kroju francuskiego,** podług najnowszej metody, trwa **jeden miesiąc** i kosztuje 8 złr. Ulica Łyczakowska liczba 6.

Apteka w Radziechowie, poszukuje asystenta farmacji. Bliższa wiadomość u właściciela apteki. 667

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ulicy Kopernika l. 28. Pokój obszerny frontowy zaraz do najęcia. 671

Ulica Ormiańska 33 są dwa pokoje, kuchnia do wynajęcia. 669

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Karol Studziński

był kleryk ruski, pożyczył 20 złr. przed 2 laty zostawując tu swoje dokumenta. Ktoby wiedział gdzie się obecnie znajduje, raczy łaskawie donieść do Biura wywiadowczego J. Folińskiego we Lwowie. 2356

Z naszych nowo otwartych, blisko kolei położonych kamieniołomów polecamy
KAMIEŃ
piaskowiec, najlepszego gatunku, do ciosu na schody, podwaliny i do wszelkiego rodzaju budowy przydatny w dowolnej ilości i po cenach umiarkowanych.
Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr państwa Skole koło Stryja. 855

Julja Berger
Lwów, ul. Halicka l. 21.
Ubrania
Kapelusze
Bielizna
Obuwie
Pończochy
Rękawiczki
Sznurówki
dla dzieci.



ZAKŁAD założony w roku 1863.
Zlecenia z prowincji wykonuje się staraniem i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka. 2363

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 2352

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz** skład nasion w **Rochni.**



Sztuczne OCZY symetryczne
Patent profesora Boiseuneau Vatter, Paris, Rue Vivienne 17, wstawia się bez żadnej operacji. Ordynuje w Wiedniu 13. i 14. Maja, Hotel Oesterr. Hof. 807

L. Marek

Lwów, Rynek Rorżba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2237
FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

poleca 2275 a

ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
HERBATY
po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	złr. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzan.	złr. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	złr 1·20

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tem tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych" W książeczce tój opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych,** stwierdzające wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Najlepsze śniadanie
CHOCOLAT MENIER
Do nabycia w Lwowie u p. p.
Macieja Kosteckiego, cukiernia;
K. Kruszynskiego i D. Knappa, cukiernia;
St-Markiewicza, skład towarów kolonialnych;
Szkowrona i Wojciechowskiego Skład towarów kolonialnych.
UWAGA: Tabletki czekolady Menier zawierają 250 i 125 grammów netto.



Kamienica przechodnia Andriolego.
Rynek liczba 29,
lub od strony Ks. OO. Jezuitów liczba 12.

Poleca na sezon wiosenny KAPELUSZE filcowe w najnowszych fasonach w cenie 1 złr. 30 ct. do 4 złr. 50 ct. 2324
Chapeaux claque.
CYLINDRY własnego wyrobu od 3 złr. 50 ct. do 7 złr. 50 ct.
Posiada wielki wybór kapeluszy ze słynnej fabryki Habiga i tak za kapelusz filcowy kolorowy lub czarny 5 złr.
CYLINDRY Habiga po 8 złr.
Przyjmuje do odnowienia, farbowania kapelusze filcowe jakoteż cylindry.
Wszelkie zlecenia tak z prowincji jako też i miejscowe uskutecznia w jak najkrótszym czasie.
Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy i polecając się nadal usługom. Pozostaje uniżonym.

Piwo Pilzneńskie

z browaru akcyjnego
$^1/_2$ **litrowa flaszka 17 ct.**
(kaucja za flaszki 3 ct.)
PIWO z browaru KLEINA
$^1/_2$ **litrowa flaszka 10 ct.**
(kaucja za flaszki 2 ct.)
poleca
Szkowron i Wojciechowski
przedtem 2327
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Odznaczoniona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie
poleca po cenach najniższych 2278
KLEJ (Karuk)
najlepszej jakości dla **stolarzy introligatorów, kapeluszników** etc., tudzież **klej dla Fabryk naftowych do wylewania beczek** we workach po 25 i 50 kilogr.
Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.
Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Rozsuwalna drabina pożarna

nowa, 4 kołowa. 12 metrów wysoka, dla obsługi 3 ludzi, kompletna, **tanio do sprzedania u Ed. Machana, inżyniera we Lwowie, plac Bernardyński.** 853

Sukno
jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 755 a
Wzory na okaz przesyłają się franco.
Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowano.
Skład fabryczny **„zum weissen Lamm"** w Bernie.

Płótna, stołową bieliznę i gotową bieliznę
damską, męską i dziecinną
w największym wyborze
po cenach fabrycznych
poleca 1586
M. BEYER i Spółka
Skład fabryczny bielizny stołowej i gotowej płócien
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.



Golarz samoistny
najnowszy 756
Aparat do golenia
którym może się ogolić każdy, nawet wiekowy z drżącemi rękami **najzgrabniej,** **bredę** z absolutnem bezpieczeństwem, niezaciętym się lub skaleczyć, **dobrze, czysto i prędko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności.
Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 ct. Rozsyłka za pobraniem.
Tylko u wynalazcy
MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien, I, Schottenbastei 4/A.

Księgarnia antykwarska **W. Chaberskiego** w Krakowie (ul. św. Anny l. 9) nabywszy cały nakład poleca po cenie zniżonej:

Z Syberji. Rękopism nadesłany. Wydał J. I. Kraszewski. Drezno 1873, stron 367 (cena pierwotna 3 złr.) zniżona 60 cnt.

Nowiki Ad. Ojczyzna. Nowele i Szkice. Kraków 1887, stron 148. Treść: 1. Sylwestrowa noc. Obrazek z polskiej martyrologji. 2. Będzie Polska. Obrazek z warszawskiego bruku. 3. Przemytnik. 4. Tajny Radca. 5. Za Ojczyznę. 6 Matka. Fantazja. 7. Ojcze Nasz! 8. Z życia wydziedziczonych.

(Cena pierwotna 1 złr.) zniżona 50 cnt.

Nadsyłający przekazem 80 centów otrzyma obydwa ogłoszone dzieła franco recomendowane. 2329

Perła Karpat w górnych Węgrzech odległa od stacji kolejowej Tepla-Trencsin-Teplitz kolei Waagthal o minut 20; od Krakowa przez Oderberg Sillein godzin 9, ma 32° Reaum. i jest najlepszą i najsilniejszą kąpielą w **chorobach reumatycznych i podagrycznych.** Posiada piękny, wielki park.
Wodociąg-górne wódtowy, dobre mieszkania, znakomite restauracje i przedsięwzięcia ekolice.

Zdrój siarczany Trencsin-Teplitz.

W tym sezonie otwarte będą po raz pierwszy nowo zbudowane łazienki „hamman", urządzone ze wschodnim zbytkiem, bardzo eleganckiemi separatkami i godne widzenia pod każdym względem. Na wielu stacjach kolejowych większych dostać można biletów po zniżonej cenie do jazdy tam i napowrót. — Rozpoczęcie sezonu 1. maja. — Ilustrowane programy rozsyła gratis **Zarząd kąpielowy.** 638

KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE Lippmanna

Najlepszy środek domowy przeciw niestrawności, leniwemu trawieniu i tegoż skutkom. Używa się przy katarach żołądka i kiszek, cierpieniach wątroby i żółci, anormalnej otyłości tworzeniu się kwasów, przez lekarzy ogólnie polecane. Pudełka po 60 ct. i 2 złr. w aptece rozsyłkowej *Lippmana w Karlsbadzie,* oraz w aptekach we Lwowie u pp. Beisera, Mikolascha, Rapaporta, Ruckera i Sklepińskiego, w Brodach, Czerniowcach, Kołomyi, Kocmaniu, Kutach, Krakowie, Radowcach, Rzeszowie, Tarnopolu, Zbarażu i t. d. 766

Fabryka w r. **1782** założona.
STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów
J. A. Baczewskiego,
c. k. nadw. dostawcy we Lwowie
W butelkach á $^3/_4$ ltr.

Marka		Cena
*	zł.	—·70
**	„	—·90
***	„	1·00
1860	„	1·20
1850	„	1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł.	2·50
z r. 1830	„	3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki,** tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 2246

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

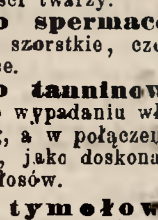
przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.
BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.
BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne.
BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.
BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.
BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.
BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.
BERGERA mydło tymolowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.
Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.



BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1888.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nablika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Sacka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.
Reperacje uskuteczniam i obliczam najtaniej. 2257
J. WYCHERA
Lwów, ul. Grodecka l. 47.

ZAKOPANE

stacja klimatyczna
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
na Chramcówkach (w Zakopanem)
otworzył z dniem 1. kwietnia b. r.
2224 **Dr. Chramiec**
właściciel i kierownik zakładu.

Agencja klasyczna Pani Zaleskiej w Paryżu
11, rue Brochant-Batignolles
dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej.

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.
Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.
Główny skład w „Drukarni Polskiej"
we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO
ASTMA
Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO
ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY
Ulga natychmiastowa. Wyłączone przez
PAPIER I RURKI GICQUEL
Aptekarza 1ᵉʳ klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu
Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nagrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878
we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beizera; w **Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

Kąpiele BADEN

POD WIEDNIEM.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej 1. Maja.

Od dawna słynne już Rzymianom znane alkaliczno-saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C., są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucji. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, żołzach, nieżytach, newralgiach (bolach nerwów), dolegliwościach stawów; w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bolach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkurjuszem.

Przeszłoroczna frekwencja 15.000.

Liczba kąpieli wydanych w r. 1887: 261.486.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale, wyścigi i t. p. Na szczególną wzmiankę zasługuje wielki **nowy kurhauz.**

Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracje, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa na wszystkie strony. 639

Wyjaśnień udziela komisja kuracyjna.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje wyroby powroźnicze: 2232

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawęzniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat róznej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:
Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.